Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 244 | Niedziela 21 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Dusze w rozterce

Jeden z dzienników „sanacyjnych" napisał przed paroma dniami, że Polska przeżywa dość dziwaczny okres polityczny; wprawdzie opozycja zasadnicza słabnie ,ale rosną zato nastroje opozycyjne wewnątrz samego B. B. W. R.

To „słabnięcie" opozycji t. zw. zasadniczej można śmiało pozostawić na uboczu, jako jeszcze jeden — wcale nie nowy — przykład megalomanji prasy „sanacyjnej"; publicyści i dziennikarze, służący obozowi rządzącemu, przyzwyczaili się myśleć o społeczeństwie jako o zbiorowisku sekretarjatów powiatowych czy grodzkich BBWR.; nie widzą, jak bardzo wątłe nici łączą owe sekretarjaty z prawdziwemi masami; aparat rządzenia trzyma to wszystko; utożsamianie aparatu rządzenia, jego mechaniki, z wolą kraju jest błędem typowym dla systemów, opartych o wszechwładz[illegible] rokracji.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że chaos kierunków, poglądów i odruchów uczuciowych w BBWR. wzrósł ostatniemi czasy bardzo znacznie. Pisałem już, że chodzi tu o zjawisko raczej wtórne; powszechne niezadowolenie kraju rzuca swój cień i na środowisko „elity", przynależnej do „górnych dziesięciu tysięcy"; wybuchy „Legjonu Młodych", gorycz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego delikatne upomnienia „Czasu", że należałoby jednak tę Berezę Kartuską... przenieść „w stan nieczynny" — są to także refleksy, słabiutkie odbicia tego, co zachodzi naprawdę w masach. I tu nie pomogą żadne „środki organizacyjne", choćby się nawet rozwiązało całkowicie czy to „Legjon Młodych" czy też Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, choćby się próbowało poraz setny zbliżyć do „wielkiej niewiadomej" do „dołów" Związku Strzeleckiego. Rzecz polega na tem, że cała koncepcja z BBWR. zawiodła od początku do końca, zawiodła pod każdym względem i z każdego punktu widzenia. Postawiono na kartę „czwartej brygady"; ta karta jest bita; wydaje ze siebie przykry swąd afer, afer bez końca ,afer, które ogarnęły zresztą nie tylko „czwartą brygadę".

Koncepcja BBWR. załamała się niewątpliwie; niema w tem naturalnie, nic dziwnego ,bo nikt jeszcze nie potrafił przemienić mechanicznego zlepka na całość organizacyjną. Załamanie się tej koncepcji nie oznacza jednak bynajmniej samo przez się końca systemu rządzenia. System żyje swojem własnem życiem. Będzie teraz jeszcze bardziej izolowany w społeczeństwie, ale... ma w ręku nadal aparat rządzenia.

Dlatego, chociaż nie trzeba niedoceniać zjawisk, zachodzących w obozie „sanacyjnym" nie trzeba ich też i przeceniać. Jedna sprawa jest istotna: **rośnie w Polsce, jak lawina, liczba „dusz w rozterce"** Ludzie mają dość; ludzie nie mogą wytrzymać; są wściekli; szukają; powierzchnia uśpionego jeziora zaczyna falować; fale przelewają się w różnych kierunkach, gniewne, chwiejne, niepewne jutra.

Z takich nastrojów wyrósł w Niemczech hitleryzm; z takich nastrojów może równie dobrze wyrosnąć wielki ruch odrodzeńczy, jeżeli „dusze w rozterce" otrzymają w porę wielką Ideę, zdolną porwać i skupić miljony, jeżeli otrzymają w porę z naszej strony plan działania i plan przebudowy, jeżeli poczują ognisko woli, zmierzającej niezłomnie do celu.

Nadchodzą dla Socjalizmu polskiego dni ogromnego wysiłku. Trzeba, by każdy z pośród nas zdawał sobie z tego dokładnie sprawę.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Sukces lewicy w wyborach kantonalnych we Francji

Ostateczne obliczenie wyników głosowania w wyborach kantonalnych we Francji przyniosło socjalistom i komunistom znacznie większy przyrost liczby mandatów, niż podawano pierwotnie.

Socjaliści uzyskali nie 2 nowe mandaty, lecz **14 nowych mandatów i mają teraz** 119 wobec 105 poprzednich. Komuniści zdobyli 18 nowych mandatów i mają obecnie 28 mandatów.

W przemysłowym departamencie Nord socjaliści zdobyli dwa nowe mandaty, komuniści zaś — trzy. W Pas de Calais socjaliści zdobyli dwa nowe mandaty. W Haute - Garonne, departmencie premjera Doumergue'a socjaliści również zdobyli dwa nowe mandaty. W Tournefeuilles, gdzie mieszka Doumergue, socjaliści razem z komunistami osiągnęli większość.

Przyjazd premjera Goemboesza

Ze względów t. zw. niezależnych od nas nie możemy dać dzisiaj naszej oceny politycznej faktowi przyjazdu do Polski premjera węgierskiego p. Goemboesza. Spróbujemy to uczynić przy innej sposobności, względnie na innym terenie.

W tej chwili ograniczamy się do jednej uwagi pod adresem „Gazety Polskiej".

„Gazeta Polska" poświęciła wczoraj tej wizycie bardzo wiele miejsca. Napisała też artykuł... historyczny o dziejach Węgier po r. 1918. Nie są to dzieje tak dalekie od nas, byśmy mieli zapomnieć o PRAWDZIWYM biegu ówczesnych zdarzeń. Więc poco brać na siebie samochcąc rolę... węgierskiego Iłowajskiego?

S. K.

**

Premjer Goemboesz przybył wczoraj wieczorem do Warszawy. Dziś rozpoczną się przyjęcia oficjalne.

Czerwona Hiszpanja
broni się jeszcze
Czy wyroki śmierci będą wykonane?

Z Barcelony donoszą, że na całem terytorjum Katalonji dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się między innymi: sekretarz b. prezydenta „Generalitad" Companysa, przywódca lewicy radykalnej, deputowany Deot, przywódca robotniczy i kierownik robotniczych związków zawod. tow. Iglezias, kilku wybitnych socjalistów oraz wiele innych osób, biorących udział w niepodległościowym ruchu katalońskim. Według doniesień hiszpańskiego ministerjum spraw wewnętrznych, wojska rządowe zlikwidowały jedno z ognisk ruchu rewolucyjnego w prowincji Oviedo Oddziały rządowe zajęły fabrykę broni i materjału wojennego w Trubia, gdzie rewolucjoniści trzymali w charakterze zakładnika b. ministra Pedregala. Rewolucjoniści uprowadzili b. ministra oraz innych zakładników w góry. Działania wojsk rządowych napotykają na trudności z powodu deszczów i opadów śnieżnych. (ATE).

**

Wojska rządowe wkroczyły do Poladelena i Mieres, stanowiących ważne ogniska powstańców. Straże przednie wojsk rządowych znajdują się nad Riva de Sella. (PAT).

**

Został aresztowany przywódca grupy deputowanych z prowincji Asturji, Valenti Alvarez. (PAT).

**

Pod przewodnictwem prezydenta Republiki Zamory odbyło się w czwartek wieczorem posiedzenie Rady Ministrów, które trwało do późnych godzin nocnych. Posiedzenie to było poświęcone zbadaniu akt sądowych, dotyczących wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojskowe w Barcelonie i Asturji na wybitnych uczestników ruchu rewolucyjnego. Pomimo dłuższych obrad. Rada żadnej decyzji nie powzięła, tak, że dotychczas nie jest wiadome, czy wyroki śmierci będą wykonane czy też nie. (ATE).

**

Rząd madrycki rozwiązał 45 stowarzyszeń robotniczych i zawodowych. W związku ze znalezieniem składu broni w domu ludowym w Madrycie, skazano 6 osób na trzyletnie więzienie i 1000 pesetów kary, a jedną osobę na 2 lata i takąż karę pieniężną. (PAT).

**

Podróżni, przybywający z Hiszpanji utrzymują, że ruch rewolucyjny w rzeczywistości już wygasł. Ostatni ośrodek oporu w Asturji miasto Mieres znajduje się już w rękach wojsk rządowych. Podróżni ci opowiadają, iż w Oviedo zabitych zostało 1000 osób. W miejscowości Luarca pochowano 300 powstańców. (PAT).

**

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu: sądząc z informacyj prasowych w Asturji jeszcze nie nastąpiło zupełne uspokojenie. Policja i wojsko w wielu miejscach jeszcze likwidują grupy powstańców. W główniejszych miastach Asturji życie powróciło no warunków normalnych.

W Oviedo całkowicie lub częściowo podczas walk pożar zniszczył uniwersytet, bank asturyjski, dwa hotele, instytut angielski, Sejm prowincjonalny, teatr oraz liczne domy mieszkalne. Ucierpiał również bardzo centralny gmach telefonów. (PAT).

Rewizja Konstytucji we Francji
Doumergue gotów do ustępstw?

„Excelsior" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że premjer Doumergue jest skłonny poczynić ustępstwa w sprawie swego projektu rewizji Konstytucji. Dziennik twierdzi, że w pierwszym rzędzie punkt, dotyczący prawa Rządu rozwiązywania Izby Deputowanych bez uprzedniej zgody Senatu napotyka na największe sprzeciwy w kołach parlamentarnych. Podobno Doumergue domaga się jaknajszybszego uchwalenia projektu rewizji Konstytucji i postawi sprawę zaufania. (ATE).

Pochód 3000 bezrobotnych
we Francji

Przed kilku dniami grupy bezrobotnych wyruszyły z różnych miejscowości na północy Francji, kierując się do Lille. Pochód liczy zgóra 3000 osób. Do pochodu przyłączyły się organizacje robotnicze w Lille.

Bezrobotni mają własną służbę organizacyjną, która pilnuje porządku i zapewnia dostarczanie prowiantów. Żadnych incydentów nie zanotowano. (PAT)

Poseł Idzikowski
będzie wydany sądom

Jak podaje agencja PID, na zbliżającej się sesji sejmowej znajdzie się sprawa wydania wyłączonego z Bezpartyjnego Bloku posła Edwarda Idzikowskiego, osadzonego w więzieniu Mokotowskiem w związku z głośną aferą łapówkową przy ulgach podatkowych.

W myśl stosowanej przez sejm procedury i art. 21 konstytucji, zezwolenie marszałka Sejmu na przytrzymanie posła Idzikowskiego nie wyczerpuje sprawy. Tak, jak i w innych wypadkach Sejm musi oficjalnie wydać posła Idzikowskiego sądom. Komisji nietykalności poselskiej zgłoszone będą w tej mierze przez prezydjum Sejmu dwa wnioski: o zezwolenie na areszt i wydanie posła Idzikowskiego, celem dalszego postępowania karnego.

Podstawą do wydania będzie wniosek prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie.

Aresztowania

Dowiadujemy się, że na terenie pow. jarosławskiego, gdzie odbywają się wybory gromadzkie, aresztowano kilkunastu działaczy ludowych, którzy prowadzili agitację przedwyborczą.

Francja—Włochy

Korespondent "Petit Journal" donosi z Rzymu: Panuje tu przekonanie, że po nominacji ministra Lavala **polityka francuska nie ulegnie zmianie.** W Rzymie w dalszym ciągu czyni się przygotowania do wizyty francuskiego ministra. Zachodzi jedynie ta zmiana, że minister Laval przybędzie do Rzymu nie 3 listopada, lecz dopiero 5-go. Wizyta ministra Lavala nabiera tem poważniejszego znaczenia, że nastąpuje bezpośrednio po zamachu marsylskim. (PAT).

Zaimis
ponownie prezydentem Grecji

Z Aten donoszą, że greckie Zgromadzenie Narodowe dokonało wczoraj rano ponownego wyboru Zaimisa na stanowisko prezydenta Republiki. Zaimis otrzymał 197 głosów na 330. Kandydat opozycji otrzymał 18 głosów, 112 członków Zgromadzenia wstrzymało się od głosowania.

Prezydent Zaimis obrany został poraz pierwszy prezydentem Republiki w roku 1929. Był on kilkakrotnie premjerem i cieszy się w Grecji ogromnym autorytetem osobistym. Jest on jednym z najstarszych polityków greckich, liczy bowiem lat 79. (ATE.)

Zwolnienia z Berezy Kartuskiej

Onegdaj zwolnieni zostali z obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej trzej czołowi działacze rozwiązanego przez władze b. O. N. R. Zwolnieni odmawiają podobno jakichkolwiek informacyj o warunkach pobytu w Berezie

Tow. R. Szumski
zwolniony z więzienia

Po odsiedzeniu 8 miesięcy więzienia, wypuszczony został wczoraj na wolność z więzienia Św. Michała w Krakowie, tow. Romuald Szumski.

Jutro o godz. 10.30 r. złożymy w sali „Ateneum" w Warszawie

hołd Bolesławowi Limanowskiemu,

rozpoczynającego setny rok życia

Dziś o g. 11 r. w gmachu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 rozpoczyna swe prace Rada Naczelna P. P. S.

Spotkanie przedstawicieli dwóch Międzynarodówek

Czytelnicy nasi wiedzą już z odezwy Międzynarodówki Socjalistycznej, że przedstawiciele tej Międzynarodówki i „Kominternu" mieli się spotkać, celem omówienia wspólnej akcji na rzecz rewolucyjnego proletarjatu hiszpańskiego.

Spotkanie to odbyło się w Brukseli 15 b. m. przy udziale tow. tow. Vandervelda i Adlera ze strony socjalistów i Cachina i Thoreza ze strony komunistów.

W wyniku konferencji przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej ogłosili komunikat dla prasy.

Komunikat ten stwierdza, że delegaci komunistyczni przedstawili propozycje „Kominternu", na które socjaliści odpowiedzieli co następuje:

Biuro (Zarząd) Międzynarodówki Socjalistycznej przyjęło zaproszenie „Kominternu" odbycia wspólnej konferencji, mimo, że niektórzy członkowie Biura, ze względu na to, że propozycja zjawiła się tak nagle, mieli co do niej zastrzeżenia.

Od lat 12-tu, które minęły od konferencji berlińskiej, gdzie poraz pierwszy i ostatni spotkali się socjaliści z komunistami, nagromadziło się wiele nieufności co do możliwości wspólnej akcj.

Sytuacja partyj, należących do Mędzynarodówki Socjalistycznej, jest bardzo różna w zależności kraju, o który chodzi. Podczas gdy we Francji znaleziono podstawy i gwarancje dla akcyj wspólnych, to w innych krajach, jak Anglja, Holandja i Skandynawja, nieufności i spory w ostatnich czasach raczej zaostrzyły się.

W tych warunkach przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej nie mogą na konferencji brukselskiej wziąć na siebie żadnych ciążących zobowiązań w imieniu partyj, należących do Międzynarodówki.

Z drugiej wszakże strony uważają za swój obowiązek przedstawić Egzekutywie wnioski i propozycje komunistyczne.

We Francji rokowania trwały wiele tygodni, zanim doszło do porozumienia stron. Na terenie międzynarodowym rokowania nie pójdą szybciej.

Przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej żałują, że rokowań nie podjęto wówczas, kiedy Międzynarodówka próbowała je nawiązać, mianowicie bezpośrednio po zwycięstwie Hitlera. Gdyby to nastąpiło, toby wspólna akcja z okazji rewolucji hiszpańskiej mogła być skuteczna. Ale obecnie strajk w Hiszpanji ma się ku końcowi, tow. Caballero, członek Egzekutywy Międzynarodówki, jest zaaresztowany.

Przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej żałują, że nie można przystąpić bezpośrednio do wspólnej akcji na rzecz Hiszpanji, ale wierzą oni, że dla przyszłości konferencja brukselska będzie miała doniosłe skutki.

To, co się obecnie dzieje, świadczy, że tylko przez planowe przygotowanie wspólnej akcji można osiągnąć coś istotnie skutecznego.

Sprawa, poruszona na konferencji, będzie przedmiotem obrad Egzekutywy Międzynarodówki w połowie listopada. Informacje, uzyskane od delegatów komunistycznych, będą ważnym przyczynkiem do dyskusji.

Na podstawie tego oświadczenia socjalistycznego odbyła się 2-godzinna wymiana zdań, ujęta w stenogram, który zostanie przedłożony władzom naczelnym obu Międzynarodówek.

Szwajcarja przeciw „jednolitemu frontowi"

Na posiedzeniu zarządu szwajcarskiej Partji Socjalistycznej 13 b. m. uchwalono jednomyślnie odrzucić nową propozycję „jednolitego frontu" ze strony komunistów.

O PRÓBIE BUNDU W POLSCE INFORMUJEMY NA STR. 3.

Walka o los Hauptmana

Wielką sensację w Nowym Jorku wywołała wiadomość, że sędzia Izby Apelacyjnej Sądu Najwyższego stanu Nowy Jork zakomunikował obrońcy Hauptmana Fawcett'owi, że postawi wniosek o dopuszczenie dwóch nowych świadków odwodowych, których zeznania mogą mieć dla sprawy decydujące znaczenie. Chodzi o dwie osoby, które zeznać mają pod przysięgą, że w marcu 1932 roku Hauptmann zajmował posadę w Nowym Jorku i że w dniu uprowadzenia synka Lindbergha był on przez świadków widziany w Nowym Jorku, wobec czego nie mógł znajdować się jednocześnie w New Jersey. (ATE.)

List do Redakcji

Kraków, 6.10 34.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

W „Robotniku" z dnia 6 b. m. ukazała się notatka p. t. „Incognito w obozie pracy — Urzędnik M. B. P. jako robotnik". Autor tej notatki twierdzi, jakoby urzędnik Międzynarodowego Biura Pracy, który przebywał incognito w obozie pracy, a którym był niżej podpisany, w rozmowie z nim zaznaczył, „że nie wyjeżdża z obozu zachwycony", że dostrzegł on szereg braków organizacyjnych i że postępowanie władz obozowych w stosunku do skoszarowanych młodocianych robotników określić można jako „żołdackie".

W związku z tą notatką pragnę wyjaśnić, że tego rodzaju informacji nikomu nie udzielałem i że podana w powyższej notatce opinja absolutnie nie odpowiada opinji, którą wyrobiłem sobie o obozach pracy w Polsce na podstawie wszechstronnego zbadania ich organizacji wewnętrznej.

Dziękując zgóry za łaskawe zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, łączę wyrazy głębokiego szacunku

Jan Rosner.

Po zamachu

Szczegóły aresztowania przywódców chorwackich

Jak podaliśmy, w Turynie aresztowano przywódców ruchu chorwackiego, dr. Pavelicza i jego bezpośredniego współpracownika Kwaternika, który — jak się okazuje — jest poszukiwanym przez policję „delegatem" Kramerem. Aresztowanie odbyło się w warunkach następujących: Francuski urząd bezpieczeństwa otrzymał wiadomość, że Pavelicz i Kramer zbiegli przez Szwajcarję do Włoch. Niezwłocznie wysłano odpowiednie depesze do policji rzymskiej ,która obiecała dołożyć wszelkich starań do odszukania organizatorów zamachu marsylskiego. Aresztowanie nastąpiło w środę. Podano o niem do wiadomości publicznej dopiero w czwartek ze względu na dobro śledztwa.

Pavelicz ostatnio miał się poróżnić z przebywającemi w Szwajcarji emigrantami chorwackimi Kryniewiczem i Kostuticżem, którzy nie zgadzali się na stosowanie teroru w walce politycznej. Na emigracji Pavelicz przebywa od r. 1928. Z ojczystego kraju wyjechał niedługo po zabójstwie deput. Radicza. Wszystkie ostatnio dokonane zamachy terorystyczne w Jugosławji przypisują Paveliczowi. Był on przez sądy jugosłowiańskie skazany zaocznie na śmierć. Przed wyjazdem do Turynu ukrywał się w Pesaro, dokąd miał przybyć z Lozan

Drugi aresztowany Kwaternik - Kramer jest studentem ,synem b. pułkownika armji austrjackiej, pochodzenia chorwackiego. Kramer brał bezpośredni udział w zamachu terorystycznym na lokal policyjny w Zagrzebiu. Większość życia spędził w Niemczech u siostry, która jest żoną jednego z przemysłowców niemieckich. (PAT).

Czy dr. Pavelicz organizował zamach?

Z Marsylji donoszą: śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu, pozwoliło niezbicie stwierdzić, że dr. Pavelicz przebywał w Marsylji w końcu września. Pavelicz w towarzystwie jakiejś pani zatrzymał się w jednym z hoteli koło dworca w dniu 30. września. W rejestrze hotelu zapisał się, jako Padalescu ,kierownik biura kolejowego w Bukareszcie Pavelicz przybył do Marsylji z Paryża. Nie zdołano jednak ustalić, dokąd udał się z Marsylji. (PAT).

FRANCJA DOMAGA SIĘ WYDANIA PAVELICZA.

Rząd francuski zażądał wydania aresztowania w Turynie przywódców terorystów chorwackich: dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kvaternika. Władze włoskie nie powzięły jeszcze w tej sprawie decyzji. Przedewszystkem chodzi o kwalifikację przestępstwa, a mianowicie ustalenia faktu czy zamordowanie króla Aleksandra winno być uważane za zbrodnię polityczną, czy też za zwykłe przestępstwo. (ATE).

DOWODY RZECZOWE.

Dowody rzeczowe, jakie znajdują się w rozporządzeniu prokuratora w Marsylji, prowadzącego śledztwo w sprawie zamachu na króla Aleksandra, są następujące: pistolet automatyczny o typie karabinu maszynowego, dający 220 strzałów na minutę, pistolet zwykły automatyczny, 5 magazynów naładowanych, 5 magazynów pustych i 66 naboi

NIE BYŁO ULTIMATUM

Według informacyj kół poltycznych poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie zażądało w zwykłej formie dyplomatycznej pewnych wyjaśnień, związanych ze sprawą zamachu marsylskiego. Ze względu na dobro śledztwa cała ta sprawa traktowana jest jeszcze poufnie.

„Mała Ententa"

Wczoraj rano o godz. 10.30 w gabinecie ministra spraw zagranicznych Jugosławji Jewticza zebrała się stała rada „Małej Ententy".

O godz. 17-ej wieczorem odbyło się posiedzenie przedstawicieli państw, należących do porozumienia bałkańskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział: minister spraw zagranicznych Grecji Maximos, minister Titulescu, minister spraw zagr. Turcji Ruszdi - bej oraz minister Jewticz. (PAT).

Poseł z B. B. skazany za defraudację

Łódzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpatrywał sprawę „sanacyjnego" posła Władysława Koniarka, oskarżonego o zdefraudowanie z kasy gminnej 40 tys. zł. Koniarek dopuścił się tej defraudacji, podczas pełnienia przez niego w latach od 1928 do 1930 obowiązków wójta gminy Sojki pow. kutnowskiego. W tym też czasie Koniarek został wybrany posłem z listy B. B.

Sąd skazał Koniarka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Salomonowy wyrok

Proces o tytuł „Kurjera Porannego"

W wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie ogłoszono wczoraj wyrok w głośnej sprawie o tytuł „Kurjera Porannego"

Sąd Handlowy orzekł że tytuł pisma nie jest firmą w rozumieniu przepisów prawa i sprzedaż nazwy „Kurjer Poranny" jest dopuszczalna.

Zdaniem Sądu tytuł pisma jest ruchomością, która może być sprzedana przez syndyka masy upadłości albo z licytacji albo z wolnej ręki.

Sąd postanowił jednak narazie nie wydawać zezwolenia na sprzedaż tytułu „Kurjer Poranny". w motywach zaś podkreślił, iż wydając decyzję wziął pod uwagę trudności, na jakie p. Fryze byłby narażony gdyby po sprzedaży tytułu chciał zawrzeć układ z wierzycielami. Przed rozstrzygnięciem kwestji sprzedaży tytułu Sąd postanowił wydać nakaz zarządowi masy upadłości zbadania aktywów i pasywów przedsiębiorstwa i przedstawienia danych bilansowe sędziemu handlowemu.

Dokumenty i fakty w sprawie „jednolitego frontu“

Niepowodzenie próby Bundu

W ubiegłą niedzielę komuniści ostatecznie zerwali porozumienie co do wspólnego frontu z Bundem, zawarte przed miesiącem.

Póki trwały rokowania i istniała nadzieja porozumienia Bund w przeciwieństwie do komunistów wstrzymywał się od jakichkolwiek enuncjacyj w prasie. Dopiero po ostatecznem zerwaniu rokowań i zdemaskowaniu istotnego oblicza i istotnych celów komunistów, Bund w trzech kolejnych numerach „Folkscajtung'u" ogłosił cały przebieg układów oraz niesłychane postępowanie komunistów, podając je pod osąd opinji proletarjatu.

Dnia 22 sierpnia r. b. delegacje obu partyj porozumiały się co do podstawowych założeń porozumienia, które miało być zawarte przez obie partje. Spisano obustronny protokół tymczasowy.

TYMCZASOWY PROTOKUŁ

„Po zajęciu pozytywnego stanowiska w stosunku do listu z dn. 7 sierpnia r. b., obie strony doszły jednomyślnie do następujących wniosków.

Pomiędzy stronami zawarty zostaje jednolity front na podstawie porozumienia francuskiego. Mają być uwzględnione następujące sześć punktów:

1) Wzajemne ataki mają być natychmiast wstrzymane.

2) Obie strony będą usiłowały przyciągnąć do jednolitego frontu PPS. na podstawie listu z 7 sierpnia, którego jedynym celem jest walka z faszyzmem i reakcją.

3) W tych miejscowościach, gdzie rzeczywiście istnieją mniejsze ugrupowania zostaną one również przyciągnięte do jednolitego frontu.

Obie strony stoją zasadniczo i praktycznie na gruncie jednolitości ruchu zawodowego i zobowiązują się, aby zwolennicy ich przystąpili do kampanji zjednoczenia związków zawodowych oraz ażeby już od dziś skoordynowana została działalność Związków zawodowych.

5) Strony zgadzają się na to, żeby akcję o wspólny front prowadzono w ten sposób, by uwzględniono potrzeby istniejących organizacyj i instytucyj proletarjackich.

6) Ostateczny tekst porozumienia ustalony zostanie po zakończeniu układów.

Zaczęły się rokowania, w czasie trwania których komuniści niejednokrotnie łamali punkt pierwszy protokułu tymczasowego, napadając w wydawnictwach swoich w sposób niedopuszczalny na organizacje i poszczególnych działaczy Bundu. Gdy zapytywany o to komunistów, to usprawiedliwiali się, przepraszali ,a nawet oświadczali, że gotowi są poczynić kroki organizacyjne w stosunku do winnych. Napady w prasie komunistycznej trwały jednak nadal, poczem usprawiedliwianie i przepraszanie znowu się powtarzały.

Wreszcie po długich i wszechstronnych rokowaniach delegacje obu stron podpisały 12 września następujący układ:

UKŁAD ZERWANY PRZEZ KOMUNISTÓW

1) Nie zważając na różnice programowe i taktyczne, dzielące obie strony, oraz zachowując pełną polityczną i organizacyjną samodzielność, strony postanawiają stworzyć jednolity front do walki:

a) z planami faszyzacji Związków zawodowych oraz o pełną wolność koalicji;

b) z „ustawą scaleniową" i z wszelkiemi nowemi atakami na ustawodawstwo społeczne;

c) z obozami izolacyjnemi i innemi represjami politycznemi; o polityczną amnestję oraz o wolność polityczną dla wszystkich pracujących;

d) o uwolnienie Thaelmana, Karola Seitza i innych ofiar międzynarodowego faszyzmu;

e) przeciw wszelkiego rodzaju nacjonalistycznym i antysemickim szczuciom; przeciw polityce ucisku narodowościowego;

f) przeciw niebezpieczeństwu wojny oraz przeciw zaatakowaniu Związku Sowieckiego w szczególności.

2) Strony zobowiązują się prowadzić wymienioną walkę w słowie i piśmie oraz przez zgromadzenia masowe, gdzie można — wspólne, gdzie nie można — osobne.

3) Strony oświadczają, iż stoją zasadniczo i praktycznie na stanowisku jedności ruchu zawodowego i zobowiązują się do natychmiastowego przystąpienia do połączenia związków zawodowych oraz że już odtąd będą koordynować zawodową działalność związków.

4) Strony oświadczają, iż uważają się wzajemnie za części składowe proletarjackiego ruchu klasowego, że są przyjęte wolą walki z faszyzmem. Uważają, że wspólna walka całego socjalistycznego i komunistycznego ruchu jest najlepszą gwarancją walki zwycięskiej klasy robotniczej z faszyzmem i reakcją. Obie strony wypowiadają się przeciwko usiłowaniom przedstawienia drugiej strony jako opory kapitalizmu i faszyzmu.

5) Strony zobowiązują się do natychmiastowego zaprzestania wszelkich wzajemnych ataków w słowie i piśmie, oraz do prowadzenia wspólnej walki w duchu wzajemnej lojalności i proletarjackiego braterstwa.

Nie wyłącza to rzeczowej wzajemnej krytyki, jak pomiędzy towarzyszami. Wszystkie związane z akcją wystąpienia muszą być poświęcone wspólnemu celowi i nie mogą być wyzyskane do wzajemnej polemiki. Poza granicami wspólnej akcji obie strony zachowują pełną niezależność propagandy oraz werbunku dla swoich idei. Ale również tu wyłączone są jakiekolwiek oszczerstwa i wymysły, zarówno w stosunku do ruchu komunistycznego, jak i do ruchu socjalistycznego.

6) Obie strony są zgodne, że jednolitą akcję należy prowadzić z możliwem uwzględnieniem potrzeb i możliwości pracy istniejących organizacyj i instytucyj proletarjackich.

7) Wspólna akcja ma na celu wyłącznie walkę z faszyzmem i nie może być zwrócona przeciw jakiejkolwiek części proletarjackiego ruchu klasowego. Obie strony uczynią wszystko, ażeby do akcji przyciągnąć wszystkie inne proletarjackie organizacje klasowe oraz grupy (gdzie takie naprawdę istnieją), a przedewszystkiem PPS.

8) Obie strony zobowiązują się do zwalczania we własnych szeregach wszelkich wykroczeń przeciw treści i duchowi zawartego porozumienia o wspólny front".

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołał punkt 4. Delegaci Bundu żądali, ażeby ustęp dotyczący uważania się za podporę i t. d. rozciągnięty zotsał na cały ruch socjalistyczny i komunistyczny, a nie wyłącznie co do 2-ch partji zawierających porozumienie.

Komuniści na to się nie zgodzili. Chcieli oni za to tak sformułować punkt 4, że Bund uznają za składową część ruchu klasowego dopiero od chwili zawarcia porozumienia o wspólny front. Na takie postawienie sprawy nie godziła się delegacja bundowska.

Skończyło się na tem, że obie strony zgłosiły do punktu 4 swoje zastrzeżenia i porozumienie zostało zawarte.

Dnia 14 września egzekutywa Bundu zatwierdziła jednomyślnie porozumienie, a 15-go t. j. następnego dnia miało nastąpić spotkanie się delegacyj celem podpisania porozumienia.

Ale tu zaszła rzecz nieoczekiwana dla Bundu. Zamiast podpisać porozumienie komuniści zgłosili się, żeby porozumienie zerwać.

DALSZE SZCZEGÓŁY PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

Robotnice i robotnicy fabryki „Peltzery“ w Częstochowie walczą już 47 dni!

Częstochowa, 19 października.

Dn. 3 września r. b. rano robotnice i robotnicy fabryki „Peltzery" w Częstochowie proklamowali strajk i postanowili nie opuszczać fabryki tak długo, dokąd nie zostaną spełnione ich żądania, wysunięte pod adresem zarządu fabryki.

Bezpośrednim powodem strajku była zamierzona redukcja robotników zatrudnionych w dziale mechanicznym. Jednocześnie zapowiedziana była redukcja na innych trzech oddziałach. Około 500 ludzi miało stracić pracę. Robotnicy fabryki peltzerowskiej postanowili bronić się. Fabryka przed strajkiem pracowała przez trzy, cztery dni w tygodniu, a w niektórych działach robotnicy byli zatrudnieni zaledwie przez jeden dzień na tydzień. Zapowiedziana redukcja miała dotknąć trzecią część robotników.

Zdecydowano proklamować strajk okupacyjny, jako wyraz protestu przeciwko redukcjom. Rozgoryczenie wśród robotników było wielkie. Wysoce niezdrowe stosunki, jakie panowały w fabryce, sprzyjały wybuchowi niezadowolenia. W „PELTZERY" BICIE ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW BYŁO NA PORZĄDKU DZIENNYM. Kierownicy działów, majstrowie (przeważnie cudzoziemcy) traktowali robotników peltzerowskich, dosłownie, jak białych murzynów. Poszturgiwanie, wymyślanie w najordynarniejszej formie, było zjawiskiem codziennym. Wielokrotne interwencje w tej sprawie delegatów robotniczych nie odnosiły skutku. Na fabryce panował teror.

Już 47 dni strajkują robotnicy, 1100 kobiet i 360 mężczyzn okupuje fabrykę. Siódmy tydzień dobiega końca. Przedłużająca się walka nietylko nie osłabiła ducha bojowego walczących, lecz przeciwnie — podnosi gotowość do dalszego trwania w akcji i doprowadzenia jej do zwycięskiego końca.

Dziś akcja peltzerowska skupia uwagę nietylko robotników częstochowskich ale i robotników całej Polski. Widomym wyrazem zainteresowania się walką w „Peltzery" jest pomoc, z jaką śpieszą robotnicy nietylko z Częstochowy, ale i z innych miast.

Siedem tygodni okupacji fabryki, wymaga sprężystego kierownictwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż robotnicy peltzerowscy zorganizowali się dopiero w toku akcji, wspaniała ich postawa tem bardziej zasługuje na szacunek.

Śmiało można powiedzieć, że dzisiaj w Częstochowie, nie mówi się o niczem innem, jak tylko o robotnikach, którzy dobrowolnie uwięzili się w fabryce.

Pierwszych kilka dni robotnicy byli kompletnie odcięci od świata. Nie było dowozu żywności. Dopiero po trzech dniach zorganizowano komitet żywnościowy. Już w drugim dniu strajku do fabryki zaczęła napływać żywność z okolicznych sklepów: piekarń, wędliniarni i t. d. Ofiary te były samorzutne. Z chwilą zorganizowania komitetu żywnościowego akcja pomocy strajkującym została postawiona właściwie. Zarządzone zostały składki wśród robotników na rzecz strajkujących. Dotychczas zebrano w samej Częstochowie około 8 tys. zł. Jest to kroplą w morzu w stosunku do potrzeb strajkujących robotników, ale pozwala na dożywianie.

Robotnicy w fabryce otrzymują trzy razy dziennie posiłek. Na śniadanie dostają kawę, na obiad — zupę (kapuśniak, kartoflankę), na kolację — herbatę. Ponadto strajkujący otrzymują, jeżeli ma rodzinę dwuosobową — kilo chleba co drugi dzień. Rodziny większe otrzymują po kilo chleba dziennie. Pozatem najbardziej potrzebujący uzyskują od komitetu strajkowego zapomogi w wysokości od 50 gr. do 2 zł. Przyznanie zapomogi musi być uzasadnione nietylko oświadczeniem strajkującego robotnika, ale i potwierdzone przez osobę trzecią. Przy mnie komitet strajkowy udzielił zapomogi jednej robotnicy na koszta pogrzebu. Zapmoga ta w wysokości 10 zł. została wypłacona po uprzedniem stwierdzeniu przez delegata komitetu potrzeby jej udzielenia.

Z liczby około 1.560 robotników strajkujących nie wszyscy korzystają z pomocy żywnościowej. Ci robotnicy i robotnice, którzy mają jeszcze w domu zapasy gotówki, albo rodziny pracujące — rezygnują narazie z pomocy komitetu. W dniu, w którym byłem w fabryce — z obiadów korzystało 970 osób. Tyleż samo osób korzystało tego dnia ze śniadań i kolacji.

Na czele komitetu strajkowego stoją wyłącznie miejscowi robotnicy.

Żywność przygotowywana jest w pięciu kuchniach, mieszczących się w mieszkaniach strajkujących robotników. Żony walczących, ich siostry i matki bezinteresownie pracują nad przygotowaniem posiłku.

Najwięcej trudności przedstawia prowadzenie zawiłej buchalterji: wpływów i wydatków komitetu żywnościowego. Mimo tych trudności specjalna komisja, która przeprowadziła szczegółowe badanie rachunków i sum wydatkowanych stwierdziła wzorowy porządek w stanie kasy komitetu strajkowego. Protokół odpowiedni został sporządzony i ogłoszony strajkującym.

Siedem tygodni pobytu w fabryce wymaga dużego hartu i wielkiego zdrowia. W fabryce przędzy wełnianej, powietrze jest zatrute i przepojone wyziewami wełny. Do tego dochodzą wyziewy ludzkie. Wskutek tego mężczyźni i kobiety chorują. Kobiety najczęściej zapadają na serce i płuca. Wypadki omdleń są bardzo częste. W wypadku zachorowania lub omdlenia przybywa na teren fabryki pogotowie. Nierzadkie są wypadki, że zemdlona kobieta resztkami sił broni się przed wyniesieniem jej z fabryki. Skoro tylko przyjdzie nieco do siebie natychmiast powraca i przyłącza się do bohatersko walczących współtowarzyszy. Opowiadali mi robotnicy, że w piątym tygodniu strajku jedna z kobiet poczuła bóle porodowe. Wezwano pogotowie. Z trudem wielkim udało się ją nakłonić do opuszczenia fabryki i przewiezienia do szpitala.

Oto pokrótce warunki w jakich strajkują robotnicy w „Peltzery". A. O.

ROBOTNICY I PRACOWNICY CAŁEJ POLSKI!
ŚPIESZCIE Z POMOCĄ DLA WALCZĄCYCH W FABRYCE „PELTZERY".
PRZESYŁAJCIE OFIARY DO RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W CZĘSTOCHOWIE, AL. WOLNOŚCI 48.

DR. ADAM PRÓCHNIK. 2)

Bolesław Limanowski

W lutym 1861 r. doszło w Warszawie do krwawych manifestacyj, stanowiących zapowiedź zbliżających się walk wyzwoleńczych. Limanowski postanawia natychmiast udać się na teren, gdzie walki te będą się odbywać, wrócić do kraju. Opuścił Paryż z końcem marca 1861 r. i wkrótce znalazł się w Wilnie, gdzie wziął czynny udział w pracy przygotowawczej nad zorganizowaniem zbliżającego się powstania. Był członkiem Komitetu Centralnego. Niedługo danem mu było jednak działać. Dnia 20 maja 1861 r. uczestniczył on w zorganizowaniu manifestacji narodowej w kościele św. Stanisława. Natychmiast po manifestacji tej został na ulicy aresztowany. Zaczynają się lata więzienia i tułaczki. Tułactwo jest przewodnią nutą jego długiego życia.

W sierpniu 1861 r. Limanowski został zesłany wgłąb Rosji, do gub. archangielskiej. Początkowo przez szereg miesięcy przebywał w małej zapadłej, odciętej od świata kulturalnego mieścinie, w Mereniu. Od wiosny 1862 r. został on przeniesiony do Archangielska, gdzie pobyt był znośniejszy. Oderwany od czynnej działalności politycznej, Limanowski zużytkowuje czas do pracy nad sobą. W miarę możliwości istniejących na wygnaniu, oddaje się pilnie lekturze. Lektura ta rozbudza jego myśl. Myśl ta zaczyna żywo pracować. W rozmyślaniach tych zaczyna ostatecznie kształtować się jego oblicze ideowe, zaczyna dojrzewać jego ideologja.

Limanowski w rezultacie owego procesu myślowego dochodzi do Socjalizmu. Różne są drogi prowadzące do Socjalizmu. U jednych decydującym momentem są warunki własnego bytu ekonomicznego, położenie klasy społecznej, do której należą. U innych odgrywają główną rolę czynniki polityczne, chęć osiągnięcia na drodze Socjalzmu pewnych zdobyczy politycznych, np. wywalczenie niepodległości. U innych znowu ewolucję ku Socjalizmowi wywołują czynniki natury uczuciowej i emocjonalnej. Trudno zaliczyć Limanowskiego ściśle do którejkolwiek z tych grup. Dochodzi on do Socjalizmu na drodze refleksyjnej, na drodze stopniowych, usilnych rozważań. Punktem wyjścia było żywe odczucie konieczności reform społecznych, żywione oddawna. Praca i rozmyślania socjologiczne, którym wiele czasu poświęcił na zesłaniu, posunęły go dalej w tym kierunku. Zastanawiając się nad zagadnieniem rodziny, doszedł do przekonania o słuszności równouprawnienia kobiet i do wątpliwości co do słuszności prawa dziedziczenia. Rozważanie zaś zagadnienia gminy doprowadziło Limanowskiego do uznania słuszności zasady własności gminnej. Był to już wstęp do Socjalizmu, było to dojście do wiary w konieczność radykalnych reform społecznych, do socjalizmu agrarnego.

Dalszym czynnikiem, który wpłynął na ewolucję ideową Limanowskiego, było zapoznanie się na zesłaniu z warstwą społeczną, dotąd mu bliżej nieznaną, z polską klasą robotniczą. Po upadku powstania znalazły się na zesłaniu wielkie gromady powstańców - rzemieślników i robotników. Limanowski zbliża się do nich, poznaje się z ich potrzebami i dążeniami społecznemi i dochodzi do wniosku, że zagadnienie reformy społecznej w Polsce nie ogranicza się do sprawy chłopskiej. Zaczyna się więc poszukiwanie nowych dróg. Na tak przygotowany grunt zaczynają oddziaływać dwa czynniki, zawarcie bliższej znajomości z zesłańcami Rosjanami i Ukraińcami o socjalistycznych przekonaniach i lektura dzieł, dających mu znajomość socjalizmu. Czytanie „Nędzników" Wiktora Hugo rozwinęło w nim uczucia krytyczne w stosunku do panującego ustroju społecznego. Przestudjowanie w ekonomji Milla rozdziału o socjaliźmie i komuniźmie i broszury Lassalle'a „Program robotników", uczyniło go ostatecznie socjalistą. Ugruntowało się w nim przekonanie, któremu zostanie wiernym do końca swego życia. Siedemdziesiąt lat wierności dla socjalizmu to rzecz godna zanotowania.

W chwili, gdy Limanowski wszedł do ruchu socjalistycznego, nie było jeszcze w Polsce żadnej zorganizowanej roboty w tym kierunku. Utopijno - emigracyjna organizacja londyńska „Ludu Polskiego", która wzmogła swą działalność przed powstaniem 1863 r., została zlikwidowana z chwilą rozpoczęcia się walki. Po klęsce powstańczej zaledwie kilka jednostek na emigracji przyznawało się do przekonań socjalistycznych.

Stwierdzić więc należy, że Limanowski doszedł do Socjalizmu drogą samodzielną. To samodzielne budowanie swych poglądów należy do cech dla niego wysoce charakterystycznych. Tak jak na podstawie samodzielnych przemyśleń rozpoczął swą twórczość socjologiczną, podobnie na podstawie samodzielnych rozważań wkroczył na drogę do Socjalizmu. Może ta właśnie okoliczność stała się źródłem trwałości jego poglądów. Można krytykować wnioski, do których dochodził, można kwestjonować rozległość platformy, na której się oparł, ale własnej drogi, na której wypracował swą wiarę polityczną nie można zaprzeczyć.

Limanowski nie był i nie jest marksistą, nie stanął na gruncie materjalizmu dziejowego. Niemniej schodząc się z socjalizmem naukowym w jego krytyce ustroju kapitalistycznego i w zasadniczych dążeniach, zespolił potem z nim swą działalność polityczną w ciągu czterdziestu lat.

Pod pewnym względem należy przyznać Limanowskiemu wyższość nad tymi, którzy w dziesięć lat później od chwili, gdy on stał się socjalistą, rozpoczęli na ziemiach polskich działalność socjalistyczną. Oparli oni podówczas swą robotę wyłącznie na propagandzie, negując całkowicie potrzebę zorganizowanej walki politycznej. Limanowski od samego początku zdawał sobie sprawę z konieczności wprowadzenia ruchu socjalistycznego na tory planowej organizacji politycznej. W czasie rozmyślań na zesłaniu, oderwany od terenu przyszłej działalności, doszedł już do wniosku, że praca musi oprzeć się na dwuch podstawach, na „socjalistycznej propagandzie i organizowaniu robotników w samowiedne i samodzielne stronnictwo". Pierwsi socjaliści w kraju potrzebowali szeregu lat doświadczeń, aby dojść w piętnaście lat później do tego samego wniosku.

(D. c. n.).

Kto chce brać udział w walce o jutro, ten popiera prasę socjalistyczną

Wrażenia z Z.S.S.R.

Kobieta w życiu sowieckiem

Kobieta w Rosji sowieckiej została zrównana w prawach z mężczyzną nietylko formalnie, ale i faktycznie. Niema takiego urzędu. takiej godności, któraby była niedostępna dla kobiety. Widać to zresztą na każdym kroku: kobiety są kierownikami fabryk. instytutów naukowych, konduktorami tramwajów. a nawet zajmują wyższe stanowiska w czerwonej armji. Słynna jest przecież „Czerwona Tamara", o której czynach wojennych opowiada Trocki w swych pamiętnikach, a zajmująca dotychczas stanowisko dowódcy brygady. Przed kilku dniami mianowano ją generałem i dowódcą dywizji kobiecej.

Rząd sowiecki rozumie bardzo dobrze, że nie da się utrwalić obecnego systemu rządów bez silnego związania z nim kobiety. Chcąc osiągnąć pełnię władzy. trzeba było zdobyć masy, a — jak powiedział Lenin — „dzieło rozpoczęte przez Rząd Sowietów może wówczas tylko prowadzić do zwycięstwa, gdy wezmą w niem udział nie setki. lecz miljony kobiet w kraju".. Dlatego też nietylko pozwolono kobietom na korzystanie z takich samych praw jakie posiadają mężczyźni, ale istnieje tendencja do wciągnięcia kobiet do pracy twórczej przy budowaniu Państwa. Ostatni kongres Komunistycznej Partji nakazał wprost obsadzenie stanowisk wszelkiego typu kobietami. Jest więc coraz więcej kobiet na stanowiskach delegatów, komisarzy, sędziów itd. t. d.

Kobieta zyskała samodzielność gospodarczą, uniezależniła się od mężczyzny - męża, a w związku z tem nastąpiła duża zmiana w jej psychice. Dzisiejsza kobieta nie jest już tą potulną istotą. wyzyskiwaną tak często przez mężczyznę. Zdarzają się wypadki. kiedy nastąpiło poprostu odwrócenie ról. Jedna z kobiet, dziś przewodnicząca wiejskiego Sowietu, opowiada, że dawniej— jeszcze przed rewolucją — mąż bijał ją często, a obecnie żona stanowi dla niego władzę, której musi być posłuszny.

Jednym z przejawów ciemiężenia kobiet była prostytucja. W Rosji dawniej stanowiła ona dużo bardziej ropiejącą ranę społeczną, niż gdziekolwiek indziej. Rewolucja zmieniła to zasadniczo.

W Rosji prostytucja, jako zjawisko masowe, nie istnieje. Kobieta. posiadająca pracę, mogąca w każdej dziedzinie znaleść zarobek, nie musi już sprzedawaniem swojego ciała zarabiać na chleb. Nie znaczy to, oczywiście, że niema już w całej Rosji ani jednej kobiety, uprawiającej ten haniebny proceder, ale zjawisko to przestało być masowem, w przeciwieństwie do tego, co istnieje we wszystkich państwach kapitalistycznych. W Moskwie n.p. mieszka około 500 kobiet, zajmujących się zawodowo prostytucją, ale są one jakby na usługach turystów zagranicznych i grupują się w pobliżu hotelów dla cudzoziemców.

Organizacje kobiece i młodzież toczą również walkę w t. zw. „prostytucją uboczna", t. j. zasadzającą się na zdobywaniu względów młodych dziewcząt za cenę perfum jedwabnych pończoch i t. p.

Ostatnio władze zastanawiały się nad całkowitem zlikwidowaniem prostytucji. W szeregu publicznych dyskusyj na ten temat, gdzie głos zabierały szerokie masy, ustalono, że hańbą kobiety jest sprzedawanie swego ciała, hańbą mężczyzny zaś korzystanie z prostytucji. W opracowaniu jest dekret, karzący zarówno kobietę, uprawiającą prostytucję jak i mężczyznę, który z usług prostytutki korzysta. Wysunięto nawet wniosek umieszczania na „czarnych listach" tych, którym dowiedziono korzystanie z prostytucji.

Niezależność ekonomiczna kobiety rosyjskiej, posiadanie równych z mężczyznami praw, umożliwia jej kształtowanie swego osobistego życia tak, jak sama chce.

Zarówno młodzi mężczyźni, jak i kobiety, mają nieomal cały czas wypełniony pracą, więc nie starcza go na flirty czy długie okresy narzeczeństwa. Zawieranie małżeństw odbywa się bardzo często w ten sposób, że młodzi mówią sobie: „Zwalnia się mieszkanie, więc zamieszkajmy razem". Czasem rejestrują swój związek w ZAGS-ie, częściej jednak i na to nie mają czasu, i żyją z sobą tak długo, jak tylko oboje mają chęć. Tak samo poprostu rozchodzą się, jak połączyli się z sobą.

Na prawdziwą miłość dwojga ludzi w Rosji dotychczas jeszcze niema miejsca.

Kobieta nie jest bynajmniej stroną, która w dziedzinie doboru partnera do życia małżeńskiego czy choćby tylko seksualnego, ma mniej praw, niż mężczyzna. Jeśli dwoje żyjących z sobą ludzi ma dzieci, to mogą rozejść się, uregulowawszy uprzednio sprawę wychowania dzieci. Jeśli tych dzieci niema, to poprostu mówią sobie: „dowidzenia" i odchodzą od siebie. Dziś jeszcze w dziedzinie życia seksualnego panuje duża swoboda, granicząca nawet niekiedy z rozluźnieniem obyczajów.

Coraz bardziej jednak odczuwa się tendencję do uregulowania tych spraw na płaszczyźnie wzajemnej wolności, bez nadużywania jej.

WACŁAW CZARNECKI.

Świat w zdarzeniach

NA KOPALNI W CAGNAC.

Praca w kopalni węgla w Cagnac, gdzie wskutek pożaru straciło życie kilku górników, w tem dwuch Polaków (pisaliśmy o tem wczoraj obszernie), będzie podjęta za kilka dni. W ten sposób widmo bezrobocia, które groziło 1500 robotnikom, zostało usunięte. Przeszło połowę personelu kopalni stanowią Polacy.

„GUNHILDA" ZAGINĘŁA.

Do władz duńskich zwrócono się z prośbą o wszczęcie poszukiwań za statkiem szwedzkim „Gunhildą", mającym na pokładzie 14 ludzi załogi, który od kilku dni zaginął na Morzu Północnem. W wyniku poszukiwań odnaleziono 12 trupów w Norderney. Należy przypuszczać, że są to ofiary z zaginionego statku.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KALIFORNJI.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Południową Kalifornję, wyrządziło poważne szkody, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Według dotychczasowych informacyj, zginęło 6 osób, szereg odniosło rany. Szkody wynoszą około 150 miljonów dolarów.

WIATR WSTRZYMAŁ ODPŁYW WÓD ODRY.

Od kilku dni panujący wiatr północny wstrzymał odpływ wód Odry tak, że poziom wody na Odrze w Szczecinie oraz w porcie szczecińskim podniósł się o około pół metra. Położone nad Odrą nieogrodzone tamami łąki zostały zalane wodą. Szkody są znaczne.

CYKLON ZNISZCZYŁ MIASTO W GRECJI.

Ub. nocy gwałtowny cyklon zniszczył całkowicie miasteczko Astako, liczące 2500 mieszkańców. Zawaliły się prawie wszystkie domy. Są liczne ofiary w ludziach.

DRAMAT W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

W hanowerskim ogrodzie zoologicznym nabyto niedawno wielkiego słonia, który uchodził za zupełnie oswojonego, gdy nagle czemś podrażniony, zadał trąbą swemu dozorcy cios tak silny, że roztrzaskał mu czaszkę.

130 BANDYTÓW ZABITO W CHINACH

Według doniesień z Kaszgaru, chińskie wojska rządowe rozbroiły w odległości 195 klm. od Kaszgaru bandę, która dokonała szeregu napadów na drodze między Kaszgarem a Jarkandem, m. in. na ekspedycję Sven Hedina. W czasie walki zabitych zostało 130 bandytów. Straty wojsk rządowych są również znaczne.

PORWANIA W AMERYCE SĄ NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Departament sprawiedliwości w Waszyngtonie ogłasza, że w 32 sprawach o porwanie, które toczyły się w roku bieżącym, skazano 74 osoby, w tem dwie osoby na karę śmierci, a 16 na dożywotnie więzienie.

UPROWADZENIE I ZAKŁADNICY.

Z Nashville (St. Zjednoczone) donoszą o uprowadzeniu ojca bandyty, który uprowadził żonę zamożnego przemysłowca, panią Stoll, niejakiego Tomasza Robinsona. Również żona przestępcy została aresztowana. Oboje twierdzą, że nie mają nic wspólnego z uprowadzeniem. Policja zwolniła ich po otrzymaniu kaucji w łącznej wysokości 75.000 dolarów. Poszukiwania samego Robinsona trwają nadal.

NAPAD ZUCHWAŁYCH BANDYTÓW.

Z Hawany donoszą, że na ratusz dokonano niezwykle śmiałego napadu. Czterech osobników, uzbrojonych w karabiny maszynowe małego kalibru, wpadło do ratusza i po sterroryzowaniu urzędników, dostało się do skarbca. Łupem ich padło 100.000 dolarów. Bandyci zbiegli samochodem.

1500 wypadków budowlanych rocznie

Codziennie 4 — 5 osób łamie ręce lub nogi na budowach w Polsce

Straszna katastrofa przy budowie katedry w Katowicach, która wynikła wskutek załamania się rusztowań, pociągnęła za sobą około 100 ofiar, z których kilkanaście ciężko rannych.

Katastrofa ta, aczkolwiek groźniejsza od innych w swym wyrazie jest tylko nowem ogniwem w niekończącym się łańcuchu nieszczęśliwych wypadków na budowach.

CO ROKU NA TERENIE POLSKI ZDARZA SIĘ NA BUDOWACH OKOŁO 1500 WYPADKÓW, które pociągają za sobą odszkodowania w postaci rent, a więc wypadków ciężkich i śmiertelnych.

DZIENNIE 4—5 OSÓB ŁAMIE NA BUDOWACH RĘCE LUB NOGI, GINIE LUB ZOSTAJE OKALECZONYCH NA CAŁE ŻYCIE.

W okresie ożywionego ruchu budowlanego roczne straty z powodu wypadków wynoszą OKOŁO 24 MLJONÓW ZŁOTYCH!

Najwięcej wypadków zachodzi z powodu wznoszenia rusztowań budowlanych bez niezbędnych ochron i bez zachowania właściwych środków ostrożności. Blisko 50% wszystkich wypadków śmiertelnych, zachodzących na budowach, przypada na rusztowania.

RUSZTOWANIA BUDUJE SIĘ U NAS NIEDBALE, ze względów oszczędnościowych używa się na nie desek starych, często zmurszałych, wejście na rusztowania kleci się byle jak, byle tylko prędzej i taniej.

Źle zrozumiana oszczędność kosztuje w rezultacie bardzo drogo: setki ludzi wyrzuconych poza nawias życia społecznego; dziesiątki miljonów złotych strat.

Każdy wypadek śmiertelny kosztuje instytucję ubezpieczeniową przeciętnie 12—15 tysięcy zł.; każdy wypadek cięższy, który powoduje stałą niezdolność do pracy — 5—6 tysięcy zł.

Dochodzą do tego jeszcze inne straty, jak koszt leczenia, straty materjałów, koszt przerw w pracy; w sumie straty wynoszą dwa razy tyle, co koszt ubezpieczenia.

Świat przemysłowy narzeka na ciężary socjalne, nie wykazuje jednak prawie żadnej inicjatywy w kierunku zmniejszenia tych ciężarów drogą zorganizowania akcji zapobiegawczej zarówno w zakresie wypadków przy pracy, jak i chorób przemysłowych.

WESOŁY KĄCIK

ROCZNICA ŚLUBU.

Ona: Dzisiaj przypada rocznica naszego ślubu. Zapewne zapomniałeś o tem?

On: Zapomniałem? Jak można coś podobnego przypuszczać? Nie zapomniałem, ale przebaczyłem.

U PTASZNIKA.

— Czy ta papuga dobrze mówi?

— I jak jeszcze! Poprzednia właścicielka dlatego właśnie ją sprzedała, że jej nigdy do słowa nie dopuszczała.

NIEMA O CO.

— Wszystko wiem, Januszku! O czwartej w nocy widziano cię na ulicy, jakeś objemował latarnię.

— Ależ, żoneczko droga, przecież nie będziesz zazdrosna o latarnię.

W URZĘDZIE SKARBOWYM.

— Chcę, proszę pana, zapłacić przypadający odemnie podatek.

— Proszę, niech pan siada. Pan jest pierwszy w tym roku.

— Jakto, pierwszy, który płaci podatek.

— Nie, panie, płaciło już wielu, ale pan pierwszy powiada, że chce.

Pierwszy lot „Latającego ambulatorjum"

Lotnictwo sanitarne ZSSR odgrywa już poważną rolę w przewozie chorych, kiedy godziny i minuty decydują nieraz o życiu człowieka. Niekiedy bywa konieczną natychmiastowa operacja. Takich operacyj nie było można dokonywać w sanitarnych samolotach dotychczasowej konstrukcji, a to dlatego, że samoloty te były zbyt małe. Dlatego zrodziła się myśl wybudowania „powietrznych ambulatorjów", które zaopatrzono w maszynę skonstruowaną przez inż. Szawrowa. „Latające ambulatorja" posiadać będą kabiny dla 12 osób, w których będzie można ulokować 7—8 chorych, lekarza i wszystko potrzebne do operacji chirurgicznej. W samolocie można będzie dokonywać bezzwłocznych operacyj i podczas lotu.

Niebawem pierwszy lot „latającego ambulatorjum" odbędzie się na linji Moskwa—Kijów.

WILLIAM LOCKE 16)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Chińczyk? Cóż Chińczyk robi w tej okolicy? Mężczyźni rozprawiali na ten temat w oberży „Pod trzema piórami". Ploteczki bardziej lękliwej płci przewidywały możliwość „żółtego niebezpieczeństwa", to znaczy — porywania dzieci, podcinania gardzieli, nieopisanych potworności, dokonywanych w samotnych miejscach. Pani Trevenna dostrzegła „morderstwo" w jego oczach, a pani Trevenna, która pochowała już trzech mężów, była kobietą, z której opinją się liczono. Pani Bates powiedziała, że jego żółte ręce wyglądają jak szpony kogucie, a córka jej Gwinnie dodała, chichocząc, że nie chciałaby poczuć ich na swej szyji.

— Słyszałam, że oni to robią — rzekła stara pani Sopwith. — Pamiętam ,jak mój dziadek — ten, który brał udział w buncie hinduskim — opowiadał mi, że uważają za drobiazg uduszenie człowieka. To należy do ich religji.

W ten sposób uprzejmy Quong-Ho uzyskał odrazu niebylejaką reputację.

Ale gdy w parę dni później Quong-Ho udał się do Water-End bryczką po zakupy i w obecności podnieconych mieszkańców tego miasteczka załatwiał swoje sprawunki, oraz wypowiadał uwagi na temat pogody — grzeczny i uśmiechnięty — w języku angielskim, używanym przez proboszcza i jeżdżącej automobilami szlachty ,bez widocznego śladu cudzoziemskiego akcentu — ludzie ci znowu otworzyli usta ze zdumienia. Język w cudowny sposób rozprasza ludzkie przesądy. Nikt przecież, kto mówi po angielsku jak proboszcz, nie mógłby dusić angielskich szyj. Ale Quong-Ho na nieszczęście zepsuł to dobre wrażenie, przesadzając w typie idealnego Brytyjczyka.

Przed drzwiami sklepu rzeźnika — stała świeża, podobna z karnacji ciała do połaci mięsa, zwieszających się po obu stronach — Gwinnie Bates, przywódczyni gapiącego się tłumu, który zatarasowywał przejście. Quong-Ho, teoretycznie wyćwiczony przez Baltazara w europejskim ceremonjale, zrobił przed nią ukłon kapeluszem (ukłon ten był czemś pośredniem między zwyczajami panującemi na dworze Karola Drugiego i na szosie Ratcliffe) oraz zwrócił się do niej ze słowami:

— Urodziwa pani, czy zechce pani zaszczycić swego oddanego sługę przywilejem przejścia?

Odsunęła się histerycznym ruchem od drzwi. Przyjaciółki jej, niby bałwany Czerwonego Morza, rozstąpiły się na dwie strony, tworząc aleję, którą przeszedł Quong-Ho z gestami, wyrażającemi pełne kurtuazji podziękowanie, a wślad za nim — pomocnik rzeźnika, niosąc do bryczki nogę baranią i ćwiartkę wołu, które Quong-Ho kupił. Chińczyk odjechał wśród nieukrywanych drwin i chichotów.

— Urodziwa pani!... Och, do djabła, — zatrząsł się ze śmiechu pomocnik rzeźnika.

Gwinnie Bates odrazu powstrzymała swoją wesołość i zbliżyła się ku niemu z płonącemi policzkami i z wyzywającym błyskiem w oczach.

— A cóż w tem złego, Johnnie Evans? Jeżeli chce mnie pan obrażać, proszę powiedzieć to otwarcie. Hę? Jeżeli nie stać pana na to, aby być gentlemenem, niech pan chociaż będzie mężczyzną.

— Ładny mi gentleman — zakpił Johnnie Evans, wskazując palcem na oddalającego się Chińczyka.

— W każdym razie mógłby nauczyć manier takich, jak pan — zawołała Gwinnie Bates i odeszła riumfalnie, z głową podniesioną wysoko do góry.

W ten sposób, dzięki zbytniej kurtuazji Quong Ho przy tej i przy innych okazjach, Water End podzielił się na dwa obozy: Sinofilów i Sinofobów *). Ta ostatnia grupa twierdziła, że tacy poganie śmieją się najwięcej wówczas, kiedy zamiary ich są najbardziej kryminalne — i spełniają swoje niecne zamierzenia przy akompanjamencie djabelskiej wesołości. Czy widział go kto kiedy w kościele lub kaplicy? Zwolennicy Chińczyków musieli przyznać, że rzeczywiście usuwa się od tych dróg zbawienia. Albo czy mówi kiedykolwiek o tem, co robią on i jego pan — ten jegomość o cudzoziemskiem nazwisku — żyjąc samotnie wśród wydm? Przyznawano, że Quong Ho jest muzealnym zabytkiem dyskrecji. I w miarę, jak upływał czas, tracił on względy swoich zwolenników — pomimo, iż zachowanie jego nie zatraciło idealnej kurtuazji — właśnie z powodu zachowywania uporczywego milczenia i grzecznego odpierania wszelkiej inicjatywy do rozmowy.

*) Zwolennicy Chińczyków i przeciwnicy Chińczyków.

(D. c. n.)

Pracownicy użyteczności publicznej

w obronie swych praw

Swego czasu drukowaliśmy kilka rezolucyj, uchwalonych przez Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej. Poniżej drukujemy jeszcze jedną z powziętych rezolucyj, streszczającą najbliższe zadania Związku w tej sprawie:

Tezy p. nacz. Podwińskiego, ogłoszone w nr. 7 Gazety Adm. i Policji Państw. dążą do przemianowania stosunku służbowego prywatno - prawnego pracowników miejskich na stosunek publiczno-prawny. Główna część tez streszcza się w żądaniu: 1) odebranie pracownikom samorządowym praw nabytych (jak płace, emerytury), 2) zamknięcie im drogi sądowej do poszukiwania swoich praw, 3) załatwianie sporów wynikłych ze stosunku służbowego w administracyjnym toku postępowania, w dążeniu do usunięcia od interwencyj w sprawach pracowniczych Związków Zawodowych, 4) całkowity zakaz strajków w instytucjach użyteczności publicznej, 5) stworzenie nowych statutów służbowych, pozbawiających pracowników dotychczasowych uprawnień, płac i t. d.

Przeciw tym tezom, w tak niesłychany sposób dążącym do pokrzydzenia ogółu pracowników miejskich, Zarząd Główny zakłada jaknajenergiczniejszy protest i wzywa wszystkich pracowników do wytężonej czujności.

Coprawda p. min. Korsak oświadczył delegacji Związku, że wym. tezy są tylko prywatną pracą p. Podwińskiego i że Minister. oczekuje kontr-tez ze strony pracowników. Jednakże odpowiedź ta w żadnej mierze nie może zaspokoić ogółu zagrożonych pracowników użyteczności publ. i Zarząd Główny, w razie chęci ponownego zaktualizowania tych tez powoła wszystkich swoich członków w całym kraju do jaknajenergiczniejszej obrony zagrożonego stanu posiadania.

***

Poza wymienionemi już przez nas uchwałami, Zarząd Główny powziął również na swem posiedzeniu: **1) kategoryczny protest przeciwko zakusom na wolność koalicji i niezależność związków zawodowych, 2) apel o zwolnienie z pod działania ustawy scaleniowej (chodzi o fundusz emerytalny) tych pracowników użyteczności publicznej, którzy posiadają własne statuty emerytalne; 3) kategoryczne potępienie rozbijaczy ruchu zawodowgo; 4) uchwałę o zaliczenie do kategorji pracowników umysłowych — rozdzielczych, pracujących przy tablicach rozdzielczych w elektrowniach, tramwajach i t. d. 5) żądanie wprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy dla poborców rogatkowych w Wydziale VIII w Krakowie (dotychczas bezprawnie trwa tam 10—12 godzinny czas pracy).**

Przykuta łańcuchami do psiej budy

W Słonimiu policja ujawniła na jednem z przedmieść więzienie w psiej budzie umysłowo chorej Marji Bibikowej, przywiązanej łańcuchem do budy przez niejakiego Świetlikowskiego. Przy budzie stała miska z jadłem. Wygląd nieszczęśliwej kobiety był straszny. Resztki łachmanów okrywały wynędzniałe ciało. Policja zatrzymała Świetlikowskiego, przekazując go do dyspozycji władz śledczych, a Bibikową skierowano do szpitala.

Zarząd przymusowy

wstrzymał zasiłki dla inwalidów pracy w zakładach pszczyńskich

(kor. wł.).

Zakłady pszczyńskie posiadają swoją własną kasę bracką, względnie pensyjną. Kasa Bracka wypłaca inwalidom renty po ukończeniu 60 lat. W zakładach pracowało i pracuje jednak pewna część robotników, którzy nie są członkami kasy brackiej, gdyż nie zostali przez lekarza przyjęci do kasy. Robotnicy ci otrzymywali po ukończeniu 60 lat na stałe dobrowolne zasiłki z Generalnej Dyrekcji, w kwocie od 10 do 15 zł. miesięcznie, a to na wniosek postawiony do Generalnej Dyrekcji z odnośną adnotacją kopalni. **Z chwilą wprowadzenni Zarządu przymusowego wstrzymano wypłatę tych dobrowolnych rent dla inwalidów pracy.**

Generalna Dyrekcja wypłacała dalej inwalidom pracy corocznie gwiazdkę w kwotach od 10 do 17 zł., oraz dawała węgiel wartości od 20 do 40 zł. Delegacja robotników zapytała się p. dyrektora Kowalskiego czy Zarząd przymusowy utrzyma dobrowolne świadczenia gwiazdkowe, co pan Kowalski przyrzekł. Miejmy nadzieję, że dotrzyma słowa.

Czy nie możnaby jednak również przywrócić dobrowolnych rent miesięcznych dla inwalidów pracy tak, jak to było dawniej za rządów Generalnej Dyrekcji?

Pod uwagę odpowiedzialnych władz

Zachowanie się st. przodownika P. P. w Sosnowcu

Piszą nam z Sosnowca:

Z powodu chronicznej nędzy, która od kilkunastu lat trapi ludność robotniczą— tak, że wydame nawet kilku groszy na gazetę napotyka na nieprzezwyciężone trudności, dla dużej części klasy robotniczej publiczne zgromadzenia i zebrania nabierają specjalnego znaczenia, jako jedyna możliwość zaczerpnięcia wiadomości zapomocą żywego słowa i dowiedzenia się o najaktualniejszych sprawach, jedyna możliwość wzajemnej wymiany myśli.

W tych warunkach niewłaściwe zachowanie się policjanta na zebraniach zwraca specjalną uwagę i wywołuje specjalne rozgoryczenie. Oczywiście zachowanie się takie czy inne policjanta na zebraniu zależy w dużej mierze od jego wyrobienia społecznego i posiadanego stopnia inteligencji. Lecz Sosnowiec w tym wypadku ma wyjątkowe szczęście, bowiem tak się jakoś dzieje, że delegowani na zgromadzenia policjanci przeważnie pozostawiają pod tym względem bardzo wiele do życzenia i wprost nie umieją odróżnić, czy mówca przemawia zgodnie ze zgłoszonym do Starostwa porządkiem obrad, a nie orjentując się, co chwila przeszkadzają przemówieniu i zgromadzenie w najbardziej nieprzewidzianym momencie rozwiązują, przyczem nie szczędzą obelg tak pod adresem zebranych, jak też i prelegenta.

Np. ilekroć starszy przodownik Henryk Mierzejewski, przydzielony do I komisarjatu w Sosnowcu, bywa delegowany na zebranie lub konferencję—wszystkie zebrania i konferencje zostają przez niego rozwiązane (!), a więc: zgromadzenie, zwołane przez Związek Metalowców, oraz konferencja tegoż związku; zgromadzenie, zwołane przez Centralny Związek Górników dla robotników kopalni „Renard", okręgowa konferencja, zwołana przez Sekretarjat C. Z. G.

Ostatnio w związku z zapowiedzią reorganizacji ustawodawstwa robotniczego i „zgleichszaltowania" związków zawodowych, C. Z. G. urządził w całym szeregu kopalń informacyjne zgromadzenia, a między innemi i na Niwce. I dziwnym zbiegiem okoliczności, znów przod. Mierzejewski został delegowany na zgromadzenie, na którem od samego początku zachowywał się bardzo niewłaściwie w stosunku do zebranych i prelegenta. Tomu się balkon „nie podobał", że jest trochę zasłaby i nie wytrzyma ciężaru zebranych, to co chwila przerywał prelegentowi, że „nie ma prawa mówić o sprawach gospodarczych" (!), a tylko o bratniej pomocy, a wreszcie, kiedy była mowa o zapowiedzianem „zgleiszachtowaniu" związków zawodowych, przod. Mierzejewski zaczął przeraźliwie krzyczeć, iż zgromadzenie rozwiązuje, gdyż prelegent krytykuje Rząd (wówczas, kiedy o Rządzie nawet mowy nie było).

Kiedy tow. Bielnik starał się rozgoryczonych robotników uspokoić tem, że po raz drugi zalegalizuje zgromadzenie, nie panujący nad sobą Mierzejewski, krzyknął: **„Milczeć psia krew"** (!!!). Należy nadmienić, że p. Mierzejewski, w czasie, kiedy rozwiązuje zgromadzenie i rozpędza zebranych, nie gardzi najwyszukańszemi wymysłami, których wprost powtórzyć niesposób. Przod. Mierzejewski nie jest odosobniony; podobnie zachowuje się np. przod. Siemioszko. Przeciw jednemu i drugiemu tow. Bielnik wniósł zażalenie do Starostwa.

Mamy wrażenie, że tego rodzaju zachowanie się przedstawicieli Policji Państwowej jest nietylko wysokim nietaktem, lecz i nadużywaniem władzy, którą zostali obdarzeni.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że tow. Bielnik identyczne przemówienia wygłosił gdzieindziej w obecności komisarzy policji, którzy w przemówieniach tych nie znaleźli nic takiego, coby mogło „zagrażać bezpieczeństwu publicznemu", względnie obrażać Rząd. Zatem przod. Mierzejewski nadużywa swojej władzy, nie bacząc na konsekwencje.

W Myszkowie

Ulicę I Maja zamieniono

na ulicę Bronisława Pierackiego

(Od własnego korespondenta).

W Myszkowie, w pow. zawierciańskim, przed dwoma tygodniami, pod wpływem miejscowego kapitalisty - fabrykanta Baurertza, dokonano zmiany nazwy **ulicy 1 Maja** na ulicę **Bronisława Pierackiego;** że Baurertzów nazwa 1-go Maja kłuła w oczy i spać im nie dawała, to nic dziwnego, gdyż cały ród Baurertzów wiernie wysługiwał się caratowi; mają oni swoją historję w Myszkowie, jak odnosili się do powstańców w 1863 roku, mają świeższą historję, jak traktowali w 1905 roku bojowców i działaczy niepodległościowych i wreszcie ostatnią; jaki ich stosunek był do legjonistów w 1914 roku.

Byli zawsze „wierni", zabardzo wierni carscy poddani — dziś są... „sanatorami". Lecz, że ludzie, dziś rządzący, Polską, a niedawno wiążący sprawę Polską z dniem 1-ym Maja dopuścili do tego rodzaju wybryku p. Baurertza, który w Niepodległej Polsce powinien siedzieć cichutko, że do tego dopuścili— należy wyrazić zdumienie.

Czy naprawdę uczcili oni pamięć zmarłego, przez usunięcie nazwy ulicy 1 Maja — 1 Maja, który jest symbolem całej klasy robotniczej?

W Myszkowie jest dużo różnych ulic, o różnych nazwach jest, niestety, i ulica o nazwie Baurertzów, widocznie duch czasu każe przekreślić chlubną przeszłość, usuwać nazwy, związane z walką o Niepodległość, aby triumfowali jej niedawni wrogowie — Baurertzowie.

Umarli szybko jadą, czy aby nie za szybko?

Nowe redukcje

w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZEPSUTA MASZYNA POWODEM REDUKCJI. W tych dniach w walcowni „Hr. Renard" w Sosnowcu, uległa zniszczeniu jedna z głównych maszyn oddziału walcowni. Skutkiem tego zarząd fabryki zwolnił 300 robotników, którzy w ciągu miesiąca zmuszeni są świętować. W fabryce pozostało zaledwie 100 ludzi. Po miesiącu zwolnieni robotnicy zostaną ponownie zatrudnieni.

„ELEKTRYCZNOŚĆ" REDUKUJE. Tok. „Eletkryczność" w Ząbkowicach, które zatrudnia obecnie 270 ludzi, wymówiło pracę 24 robotnikom, nie podając motywów.

REDUKCJE W HUCIE „BANKOWEJ". Huta „Bankowa" w Dąbrowie, która zastosowała u siebie najnowsze zdobycze techniki i zmonopolizowała w swych rękach produkcje niektórych materjałów, przedewszystkiem walcowanej blachy, w ostatnich tygodniach nabyła sosnowiecką walcownię blachy, należącą dotąd do „Hr. Renarda".

Równocześnie ze wzrostem produkcji, huta zmniejsza załogę robotniczą. Gdy dawniej zatrudniała około 6 tys. ludzi, obecnie pracuje tam zaledwie 2.257 robotników.

REDUKCJA U „DEICHSLA". Fabryka lin i drutu Deichsla w Sosnowcu, wymówiła pracę 325 robotnikom, a równocześnie ograniczyła pracę z 6 do 2 dni w tygodniu.

197 URZĘDNIKÓW OTRZYMAŁO WYMÓWIENIA. Zarząd Tow. Warszawskiego w Niemczech, które prowadzi kopalnie „Kazimierz" i „Juljusz" wymówił pracę prawie wszystkim pracownikom umysłowym, w liczbie 197. Termin wymówienia kończy się 1 stycznia 1935 roku.

Wymówienia te mają na celu wydatne redukcje świadczeń.

Różne wiadomości z całego kraju

NOWA SIEDZIBA ARTYSTÓW W POZNANIU.

W Poznaniu, w pałacu Działyńskich przy Starym Rynku, odbyło się uroczyste otwarcie siedziby zrzeszenia związków literackich, artystycznych i kulturalnych.

ROK i 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA DEMONSTRACJĘ ANTYHITLEROWSKĄ

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał organizatora demonstracyj, jakie w dniu 13 czerwca r. b. miały miejsce przed gmachem konsulatu niemieckiego w Łodzi. Rubina Dawida Steltera na rok i 8 miesięcy więzienia.

OCALONA SAMOBÓJCZYNI.

Na torze kolejowym pomiędzy Dębcem a Poznaniem rzuciła się w celu samobójczym pod przejeżdżający pociąg 38-letnia służąca Marja Kubacka z Poznania. Wpadła ona pod pociąg tak szczęśliwie, że wagony przeszły nad nią i oprócz guza, nie odniosła żadnych obrażeń.

Kubacką przewieziono do domu

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK NA DWORCU ZBARASKIM.

Pod koła pociągu, odjeżdżającego ze Zbaraża do Tarnopola, wpadła Janina Morawska, licząca 20 lat, żona plutonowego KOP z Biłozórki koło Krzemieńca. Nieszczęśliwa poślizgnęła się na stopniu wagonu i upadła pod koła, które odcięły jej lewą nogę. Zabrano ją do odjeżdżającego wagonu do szpitala w Tarnopolu, dokąd jednak nie dojechała, gdyż w czasie jazdy zakończyła życie.

ŚMIERĆ Z ZACZADZENIA.

Wczoraj w godzinach rannych Zawiercie poruszone zostało wiadomością o tragicznym zgonie 30-letniego ks. Juljana Zielińskiego, wikarjusza parafji Zawiercie, który zmarł wskutek zaczadzenia.

„SANACYJNY" AGITATOR SKAZANY NA WIĘZIENIE.

Jan Łucjanek, agitator „sanacyjnego" zw. włościańskiego w pow. mogileńskim, został skazany przez sąd w Inowrocławiu za oszustwo i sprzeniewierzenie na łączną karę 8 miesięcy więzienia.

Łucjanek wyłudził od włościan obligacje pożyczek konwersyjnych, które sprzedawał na swą korzyść.

SAMOBÓJSTWO KUPCA ŁÓDZKIEGO

Josek Minc, l. 42, kupiec z Łodzi, zmuszony wskutek kryzysu do likwidacji przedsiębiorstwa, zamierzał wyjechać do Palestyny. W tym celu udał się do Warszawy dla poczynienia starań o uzyskanie certyfikatu. Gdy zabiegi te nie dały rezultatu, zażył w celach samobójczych większą dozę esencji octowej. Stan Minca beznadziejny.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące n-ry:

I ciągnienie.

10.000 zł. — 92660 170077.

5.000 zł. — 6731 20457 79075.

2.000 — 73226.

500 zł. — 587835 160808.

Po 400 zł. — 11295 16312 119345 132339 156782 170038.

Po 200 zł. — 39939 42021 54038 57866 70472 76168 76959 81397 87484 119826 12660 147246.

Po 150 zł. — 4722 31548 35393 36731 41194 42607 60382 81474 88237 98176 109254 111074 121106 122593 155253 163128 178118 178756 178964.

II ciągnienie.

Po 2.000 zł. — 65713 156927.

Po 1.000 zł. — 36221 151999 169192.

Po 500 zł. — 14888 40346 167624 92482 150387.

Po 400 zł. — 44863 62384 83912.

Po 200 zł. — 20415 47620 78626 82992 96571 100564 108801.

Po 150 zł.—2024 5765 11543 12250 19933 23954 33012 47571 56192 57740 63182 63815 65813 67334 71325 80097 85406 86592 98311 109083 119613 126377 137167 138569 141106 14220 144244 149591 152406 174915 174911.

Wiadomości Sportowe

Sport Robotniczy

MECZ BOKSERSKI LEGJA — SKRA. Dziś o godz. 20-ej w hali stadjonu Wojska Polskiego odbędzie się towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołami stołecznych klubów — Legji i Skry.

Program walk przedstawia się następująco: **waga papierowa:** Witkowski (L) — Tetejewski, **musza:** Waśkiewicz (L)—Koźmiński, **kogucia:** Stecki (L) — Buch, **piórkowa:** Rydka — Zaleski, oraz Komparski (L) — Wudkowski, **lekka:** Wasiak (L) — Nader, **półśrednia:** Bareja — Kołacz, **średnia:** Boroba II (L) — Głowacki Stefan.

Boks

TRZECIE ZWYCIĘSTWO SOWIECKICH BOKSERÓW W CZECHOSŁOWACJI. Trzeci mecz sowieckich bokserów w Czechosłowacji zakończył się ich nowem zwycięstwem nad reprezentacją Morawskiej Ostrawy w stosunku 8:2. Rozegrano jedynie 5 spotkań, z których 4 wygrali pięściarze sowiecy, demonstrując doskonałą technikę i boks stojący na wysokim poziomie. W wadze koguciej Szerow wygrał na punkty z Novakiem. W wadze lekkiej Ogurenkow pokonał Kosinę. W wadze średniej Stepanow zwyciężył Schmidta. W półciężkiej Havelka odniósł jedyne zwycięstwo dla Czechów, bijąc na punkty Michajłowa. W wadze ciężkiej Postnow znokautował w pierwszej rundzie Peszkę.

ANTCZAK I STIBBE WRACAJĄ NA RING. Dwaj znani bokserzy warszawskiej Skody, Antczak i Stibbe, prowadzą intensywny trening i już wkrótce pokażą się na ringu.

Obaj walczyć będą w dniu 21 b. m. w Warszawie w spotkaniu finałowem Makkabi — Skoda o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

Lekkoatletyka

MIEDZYNARODOWE PROJEKTY ZARZĄDU PZLA. Zarząd PZLA opracowuje kalendarzyk międzynarodowy na sezon przyszły.

Zawodniczki nasze startować mają przeciwko reprezentacji Anglji na stadjonie polskim, przeciwko Niemkom w Berlinie oraz przeciwko Włoszkom we Włoszech. Pierwsze dwa mecze rozegrane będą z najsilniejszemi przeciwniczkami w Europie. Pozatem — po drodze z Włoch zawodniczki nasze walczyć będą prawdopodobnie w Wiedniu.

Jeśli chodzi o reprezentację męską — mamy już zakontraktowany mecz z Belgją w Brukseli w dniu 23 czerwca. W lipcu — trójmecz Bałtycki w Tallinie. W sierpniu— mecz ze Szwecją lub Danją w Warszawie. We wrześniu — mecz z Węgrami w Budapeszcie, prawdopodobnie — z Czechosłowacją w Pradze. Możliwym jest wreszcie start lekkoatletów sowieckich w Polsce.

Kolarstwo

WYŚCIGI KOLARSKIE I MOTOCYKLOWE „ZAMKNIĘCIE SEZONU" W WARSZAWIE. W niedzielę dnia 21 października r. b. o godzinie 3-ej po południu Sekcja Motocyklowa WTC organizuje na Dynasach wyścigi motocyklowe z udziałem najlepszych kolarzy torowych na czeostatnie, w bieżącym sezonie, wyścigi motocyklowe na wielką skalę. Spotkania trójkowe i dwójkowe na przestrzeni 3 i 5 km. zapowiadają wyjątkowo emocjonujące walki między czołowymi zawodnikami. Uzupełnieniem programu będzie kolarski wyścig na przestrzeni 25 km. o „Nagrodę październikową" z 8-ma finiszami z udziałem najlepszych kolarzy torowych na czele z mistrzami Polski Oleckim i Włodarczykiem, oraz Popończykiem, Bryszke, Feige, Stahlem, Głowackim, Kieliszkiem, Moczulskim, Igo, Kalatą, Kaczmarskim i inn.

Atletyka

WARSZAWA — ŚLĄSK. Warsz. Okr. Związek Atletyczny zaproponował Śląskowi rozegranie meczu międzynarodowego w zapasach, Warszawa — Śląsk.

Śląsk zaakceptował propozycję Warszawy i zaproponował termin 17 listopada b. r. w Warszawie.

Różne wiadomości

KLUBY MIĘDZYSZKOLNE LECZ NIE REFORMA ZNANEGO ZAKAZU. Na ostatnio odbytym zjeździe kuratorów okręgów szkolnych z całej Polski rozważano m. in. sprawy sportu i wychowania fizycznego w szkołach. Zjazd doszedł do przekonania, że wydany przed sześciu laty zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych winien być w całości utrzymany, natomiast przyjęto w ogólnych zarysach projekt tworzenia obok klubów szkolnych także i kilku klubów międzyszkolnych w większych miastach dla wzmożenia rywalizacji i popularności sportu w szkole,

Z całego świata

W BUKARESZCIE odbył się mecz w tenisie Paryż — Bukareszt. Wygrali Francuzi w stosunku 5:1. Jedyny punkt dla Rumunów zdobył Morpurgo, bijąc Francuza Legeay 4:6, 8:6, 6:2.

BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA w wadze średniej, Marcel Thil, Francuz, rozegrał mecz o tytuł mistrzowski z Carmelo Candel. Mecz zakończył się wynikiem remisowym, wobec czego tytuł mistrza świata pozostaje nadal w rękach Thil'a.

W TABELI ROZGRYWEK o mistrzostwo czechosłowackiej ligi państwowej prowadzi KS Zidenice (4 gry, 8 pkt.), przed: 2) Victoria Pizen (4 gry, 6 pkt.).

W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH AUSTRJI prowadzi Rapid z 9 pkt., przed — 2) Admira, 3) Vienna — po 7 pkt.

W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKIEJ LIGI WĘGIERSKIEJ prowadzi obecnie Hungaria — 8 pkt., przed: 2) Ferencvaros, 3) Ujpest.

W MISTRZOSTWACH I PIŁKARSKIEJ LIGI ANGIELSKIEJ prowadzi Arsenal — 10 gier, 14 pkt., przed: 2) Manchester City.

Kronika krakowska

Tow. Jan Kożuch

Niespodziewana śmierć Zmarłego dotknęła ciężko nie tylko drukarzy krakowskich, ale cały krakowski ogół robotniczy, bo tracą w Zmarłym wiernego, wytrawnego i o nieposzlakowanym charakterze działacza.

Dziecko Krakowa, od najmłodszych lat — poza pracą na chleb — oddaje cały swój wolny czas pracy uświadamiającej wśród drukarzy, jakoteż wśród ogółu robotników krakowskich, to też tak jedni, jak i drudzy obdarzają go odpowiedzialnemi obowiązkami. Współtowarzysze pracy powołują go prtrzykroć w najcięższych dla swej organizacji chwilach na przewodniczącego, gdyż Zmarły, obdarzony wysoką inteligencją i darem szybkiej orjentacji, oraz sumiennością w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, dawał gwarancję, że w najtrudniejszych chwilach potrafi opanować sytuację. Cechowały go: przezorność oraz niezwykły takt, co budziło nawet wśród przeciwników szacunek i uznanie dla wygłaszanych przez Niego wywodów.

Zmarły zatrudniony był przy składaniu „Naprzodu" od pierwszego numeru aż do r. 1915, t. j. do czasu, kiedy „Naprzód" zaczęto składać na linotypach i był nietylko jego pracownikiem, ale do ostatniej chwili wiernym przyjacielem.

Tow. Kożuch brał nadto czynny udział w życiu politycznem. Już bowiem od najmłodszych lat, jeszcze za czasów zaborczych, był członkiem P. P. S. D. i popierał młody, rozwijający się ruch robotniczy. To też Partja, oceniając jego zapał i usługi, obdarzała go stale godnością męża zaufania przy wyborach do parlamentu austrjackiego, a potem godnością członka Komisji Wyborczej do polskiego Sejmu. Ponadto, doceniając jego kwalifikacje, jak również nastawienie ideowe w walce o prawa klasy robotniczej w odrodzonej Polsce, stawiała go zawsze jako kandydata do Sejmu.

W pracy wewnątrz Partji zasiadał przez szereg lat w Wydziale Rady Zawodowej, której był kilka razy wiceprezesem; nadto był wiele razy wybieranym do Komitetu O. K. R. Kraków-miasto

Nie ograniczył się jednakże tylko do pracy na terenie politycznym; był jednym z tych, którzy gorliwie pracowali nad podniesieniem oświaty robotniczej, a tem samem — nad uświadomieniem szerokich mas robotniczych. Przez kilka lat sprawował funkcje członka Zarządu T. U. R. w Krakowie.

Dopóki istniał samorząd Kas Chorych tow. Kożuch zasiadał także w Zarządzie Kasy Chorych w Krakowie z ramienia robotników i przed nastaniem rządów komisarskich był ostatnim prezesem Rady Kas Chorych. Przez śmierć Jego nietylko Partja, TUR. i Związek drukarzy „Ognisko" ale i cały ruch robotniczy na terenie Krakowa poniósł wielką stratę.

Duszą i ciałem oddany całkowicie pracy dla świata robotniczego, Zmarły do ostatniej chwili starał się być pożytecznym to też żal serdeczny przejmuje tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać tego nieposzlakowanego, oddanego ukochanej przez Niego idei towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

Po zgonie tow. Jana Kożucha

Zamiast wieńca na trumnę tow. Jana Kożucha, składa na cele kulturalno - oświatowe TUR. w Krakowie Zarząd Drukarni Ludowej zł. 50.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZW. ZAWODOWYCH i OKR. PPS. KRAKÓW odbędzie się we wtorek, 23 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 (parter).

ODCZYT W ZZK W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczór w ZZK przy ul. Warszawskiej 17, odbędzie się odczyt p. t. „Niemcy hitlerowskie". Wstęp wolny.

POSIEDZENIE WSZYSTKICH PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW SEKCYJ ZWIĄZKU PRAC. KOM. I INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE, ODDZIAŁ I w KRAKOWIE, odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 17 m. 5, I p. O punktualne przybycie uprasza się.

Dyżury lekarskie

dnia 20 października noc:

1. Dr. Dym Osi, Św. Gertrudy 18, tel. 105-58.
2. Dr. Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 169-43.
3. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.
4. Dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-57.

TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczór Kino Muzeum wyświetla dla TUR wspaniały film

„TRAGEDJA NA MONT-BLANC".

Grają Reni Riefenstahl i jej partner Sepp Rist oraz Ernst Udel. Ponadto tygodnik i komedja. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR przy ul. Sławkowskiej a w niedzielę przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Bitwa" (Markiza Jorisaca).
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
MUZEUM: „Na Mont Blanc".
PROMIEŃ: „Zdobyć Cię muszę" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
SŁONKO: „Żółt yksiążę" i „Głos pustyni".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: „Ptaki miłości".
UCIECHA: „Wiosenna Parada".
WANDA: „Miłość Tarzana".

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 21.X.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 9.45 Ze Lwowa zapowiedź programu. 10.00 Z Łodzi: nabożeństwo. 10.55 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorol. rolnicze. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Z Warszawskiego Konserwatorjum; poranek muzyczny. 13.00 Feljeton: „Bombaj — wrota do Indyj", wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. 13.15 Z Warszawy: D. c. poranku muzycznego. 14.00 Płyty. 15.00 Z Warszawy: Słuchowisko wiejskie. 15.25 Pogadanka. 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Z Warszawy: Paul Cazin: „Bohater mimowoli", tł. Włodzimiera Lewicka. 16.20 Z Katowic: Recit. fort. A. Brachockiego. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka do tańca w wyk. orkiestry kameralnej. 17.50 Ze Lwowa: Odczyt z cyklu Książka i wiedza. 18.00 Z Warszawy: Dramat Jean Cocteau „Rekin", oryg. dramat radjowy Tad. Sygietyńskiego p. t. „Głos człowieczy". 18.45 Z Krakowa: „Życie młodzieży". 19.00 Z Warszawy: Koncert popularny. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Z Warszawy: Feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: Recital wiolonczelowy Enrico Mainardi. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Z Warszawy: Skrzynka pocztowo - techniczna. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Z Londynu: Muzyka taneczna. 23.00 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATRY I KONCERTY

TEATR SŁOWACKIEGO: W sobotę „Lekkomyślna siostra". W niedzielę o godz. 4-ej „Domek z kart", wieczorem „Lekkomyślna siostra"; w poniedziałek „Lohengrin".

TEATR ŻOŁNIERZA: W sobotę godz. 7.30 „Chrześniak wojenny". W niedzielę godz. 3.30 „Fruwająca dziewica", godz. 7.30 „Gwałtu co się dzieje".

STARY TEATR: Koncert 7-letniego pianisty Antosia Wassermana.

„LOHENGRIN" z gośc. występami: A. Gołębiowskiego, Fr. Platówny i E. Narożnego. „Lohengrin", arcydzieło R. Wagnera, dane będzie w poniedziałek dnia 22 b. m.

MISTERJUM LUDOWE W BAGATELI. W dniu 21 b. m. w niedzielę w sali Teatru Bagatela w Krakowie, zostanie wykonane o godz. 10.30 rano, z okazji Zjazdu Powiatowego T.S.L., przez zespół Koła Młodych T.S.L. i młodzież szkolną z Prokocimia, Misterjum Ludowe J. Cierniaka: „Franusiowa dola".

Widowisko to, w którem bierze udział ponad 60 osób, daje barwny obraz w stroju, tańcu, pieśni i obrzędach, życia podkrakowskiego chłopa — Franka Muzyki — od kołyski aż do śmierci. Reżyserskie opracowanie widowiska i tańców spoczywa w rękach p. Marjana Mikuty, okręgowego instruktora oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum. Oprawa dekoracyjna — syntetyczny tryptyk ludowy pędzla artysty amatora z Nowego Sącza, p. Czesława Lenczewskiego. Przedstawienie „Franusiowej doli" wykonane w Krakowie w czerwcu b. r. dla zamkniętego kółka uczestników programowych kursów naucz. szkół powszechnych, na które zaproszeni byli przedstawiciele prasy krakowskiej, spotkało się z wielkiem uznaniem. Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni T.S.L., ul. Św. Anny l. 5.

TEATR BAGATELA. Codziennie wieczorem „Wikarówka w ruchu".

Aresztowanie

W 20 pułku piechoty aresztowano kpt. Barczewskiego, w związku z jakąś aferą. Cała sprawa trzymana jest w tajemnicy.

Zniesienie dyrekcji stanisławowskiej

Wczorajszy numer „Monitora" przynosi uchwałę Rady Ministrów o zniesieniu dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Stanisławowie, która włączona zostaje do dyrekcji lwowskiej.

Z miasta

POLSKA AKAD. UMIEJĘTNOŚCI KU CZCI POINCARE'GO

Na gmachu Polskiej Akad. Umiejętności w Krakowie powiewa żałobna flaga spowodu śmierci b. prezydenta Francji Poincare'go. Był on członkiem czynnym wydziału historyczno-filozoficznego naszej Akademji. Najbliższe posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności będzie poświęcone pamięci Poincare'go.

O UTRZYMANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO DO LASU WOLSKIEGO.

Dyrekcja kolei elektrycznej w Krakowie ogłosiła, że wstrzymuje ruch autobusowy na linji do Lasu Wolskiego. Zarządzenie to jest dziwne. Można ograniczyć ruch na tej linji na czas jesieni, ale wstrzymanie zupełne komunikacji z Lasem Wolskim jest niesłuszne. Jesienią niedziele są piękne i mimo chłodu znajdzie się wielu amatorów, którzy będą chcieli spędzić kilka godzin w uroczym Lesie Wolskim. Spodziewamy się, że zarząd miasta wpłynie na dyrekcję kolei elektrycznej i spowoduje pozostawienie w zmniejszonej liczbie autobusów ruchu samochodowego do Lasu Wolskiego w piękne niedziele jesieni.

Wierzymy również, że z nastaniem zimy i opadów śnieżnych ruch autobusowy do Lasu Wolskiego będzie utrzymany tak, jak to było poprzedniego roku.

O CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE

Zarząd miejski rozmieścił na ulicach dalsze 50 sztuk koszyków na odpadki. Następna partja koszyków, również w ilości 50 sztuk zostanie umieszczona w najbliższej przyszłości.

W związku z tem Zarząd miejski zwraca się do wszsytkich mieszkańców z gorącym apelem zarówno o wzięcie w opiekę ustawionych koszyków, jakoteż o należyte ich wykorzystywanie, co niewątpliwie przyczyni się do łatwiejszego utrzymania czystości w mieście.

PROCES OSKARŻONYCH O KOMUNIZM

W procesie komunistycznym, trwającym przed Sądem przysięgłych w Krakowie od 3 tygodni przesłuchano wczoraj szereg świadków, między innymi — sen. Klemensiewicza w sprawie osk. Świerka.

Zeznał on, że zna Świerka od dłuższego czasu i że pracował z nim w organizacji niepodległościowej przed wojną.

Z zeznań prez. Kaplickiego i marsz. tow. Daszyńskiego obrona zrezygnowała

Przesłuchano tow. dr. Rosenzweiga, który zeznał, że również zna dobrze oskarżonego Świerka. Przychodził on często do lokalu P. P. S. Świadek przeczy — w odpowiedzi na zadane mu pytanie — by Świerk kiedykolwiek przemawiał pod pomnikiem Mickiewicza. Rozprawa potrwa dłuższy czas.

ODDZIAŁ MUZEUM NARODOWEGO W NOWYM LOKALU.

Wczoraj Komisja Zarządu miasta zwiedziła dom fundacji Szałayskich przy ul. Szczepańskiej, który został gruntownie odnowiony. Mieścić on będzie oddział Muzeum Narodowego, a mianowicie zbiory japońskie Jasińskiego i poważny zbiór artystycznych przedmiotów.

LOTY PASAŻERSKIE

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 21 bm. odbędą się z Lotniska w Czyżynach, loty pasażerskie nad Krakowem. Cena biletu zł. 7.50. Przedsprzedaż biletów i informacje — P. L. L. „Lot", Szpitalna l. 32.

TARYFA DLA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH

Starostwo Grodzkie Krakowskie podaje do publicznej wiadomości, że na terenie miasta Krakowa obowiązuje następująca taryfa dla dorożek samochodowych:

Taryfa I dzienna: 1) Za przejazd w porze dziennej, t. j. między godz. 6-tą a godz. 23-cią, a) na przestrzeni do 1000 m. — zł. 0,80, na każde następne 333 m. zł. 0,20, czyli za każdy drugi i następne kilometry zł. 0,60.

Taryfa II nocna: 2) Za przejazd w porze nocnej, t. j. między godziną 23-cią a godz. 6-tą: a) na przestrzeni do 666 m. — zł. 0,80, b, każdych następnych 22 m.—zł. 0,20.

3) Za postój (zamówione oczekiwanie na pasażera) tak w dzień, jak i w nocy każde 4 minuty — zł. 0,20, czyli za jedną godzinę postoju — zł. 3.00.

Za przejazd uiszcza się tylko opłatę uwidocznioną na liczniku (taksometrze), który wykazuje z góry przypadającą należytość, a to wedle taryfy I. w dzień, lub taryfy II. w nocy. Za przejazd poza granice miasta opłata według umowy.

Czteroosobowa dorożka służy, do przewozu najwyżej 3 pasażerów i kierowcy, sześcioosobowa — 5 pasażerów i kierowcy.

POŻAR SZAŁASU BEZDOMNYCH.

Przy ul. Józefa Sarego 17 na parceli zapalił się szałas, zbudowany przez bezdomnych. Szałas spłonął.

BEZDOMNY UPADŁ NA ULICY.

Przechodząc ul. Basztową, bezdomny Józef Baranowski dostał ataku sercowego i upadł na chodnik, doznając ciężkich obrażeń. Wycieńczonego zabrano do szpitala.

Kronika lwowska

Komunikaty

Na mocy uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 30 września 1934 r., podaje się do wiadomości Zarządom Związków Zawodowych tak we Lwowie, jakoteż we Wschodniej Małopolsce. że przedsięwzięte akcje strajkowe lub bojkotowe, nie zgłoszone przedtem w Wydziale Wykonawczym Komisji Okręgowej, nie będą popierane ani moralnie, ani materjalnie, co niniejszem podajemy do wiadomości zainteresowanym Związkom Zawodowym.

Komisja Okręgowa Zw. Zaw. we Lwowie.

UZUPEŁNIENIE.

W sprawozdaniu w środowym numerze „Naprzodu" zostało opuszczone, iż w czasie uroczystości 30-letniego jubileuszu i odsłonięcia sztandaru w oddziale kaflarzy Lwów przemawiał tak samo w imieniu Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce tow. **Jan Kusznir**, sekr. okr. Uzupełniamy to obecnie.

TRAGEDJE NIEMOWLĄT I DZIECI.

W realności przy ul. Biłohorskiej powiła 20-letnia absolwentka szkoły handlowej noworodka w ubikacji ustępowej. Niemowlę wpadło do jamy kloacznej i utonęło. Wydział śledczy prowadzi dochodzenie w tej sprawie. — Przy ul. Szpitalnej 11 znaleziono porzuconą przez nieznaną kobietę 3-letnią dziewczynkę, którą oddano w opiekę Miejskiemu Urzędowi Dzielnicowemu.

ROZPRAWA O ZAJŚCIA W CZASIE RUMACJI.

Rozprawa przeciw całemu szeregowi osób, oskarżonych o zakłócenie porządku, trwa dalej. Na wniosek prokuratora przesłuchano wywiadowcę Iskrę, który zeznał, że osk. Sperber przyznał się, iż na konferencji żyd. partji pracy (obecnie rozwiązanej) zapadła uchwała stworzenia komitetu anti - rumacyjnego. Przewodniczącym tego komitetu, którego zadaniem było przeszkadzanie w rumacjach — wybrano Sperbera. Rozprawa trwa dalej.

KWAS SOLNY, JODYNA I SPIRYTUS DENATUROWANY. 3 ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Wieczorem na Wałach Gubernatorskich znaleziono młodą kobietę nieznanego nazwiska, nieprzytomną. Wypiła ona znaczną ilość kwasu solnego w zamiarze samobójczym. Odwieziono ją do szpitala. W godzinach południowych znów dwie kobiety usiłowały pozbawić się życia. W bramie przy ul. Piekarskiej 31. napiła się spirytusu denaturowanego 40-letnia Anna Horch, zaś przy ul. Łokietka 6 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jodyny 26-letnia Szarlotta Rappaport. Obu desperatkom Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwiozło je do szpitala powszechnego.

ZAGADKOWY PORTFEL JAPOŃCZYKA.

Władze bezpieczeństwa we Lwowie otrzymały wiadomość, że w Przeworsku jeden z funkcjonarjuszy kolejowych znalazł na dworcu portfel, w którym znajdowała się legitymacja prof. uniwersytetu w Jokohamie dr. Kiwo Makashima. W portfelu znajdowała się też większa suma w funtach angielskich. Dochodzenia zaprowadziły na ślad profesora w Przeworsku. Prawdopodobnie złodziej jakiś okradł profesora a później zgubił portfel.

FAŁSZERZE MONET.

Sąd okręgowy karny skazał członków szajki fałszerzy monet Dawida Rosensteina na 5 lat, Hermana Wilfa na 3 lata i Chaima Bellera na 2 i pół roku więzienia. Od wyroku tego zasądzeni odwołali się, poczem odbyła się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym, któremu przewodniczył s. a. Laniewski. Trybunał administracyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji odnośnie do Rosensteina i Bellera, Wilfowi zaś obniżył karę do półtora roku więzienia.

PRZEDMIOTY ZNALEZIONE W WOZACH M. K. E.

i niewydane reszty z dnia 11 b. m.: futerał na okulary, reszta od pasażera, teczka skórzana, torba, pończochy damskie, zapiski; z dn. 12 b. m.: parasolka damska, kalosz męski, pugilares wewnątrz gotówka; z dnia 13 b. m.: parasolka damska, słoik szklany, reszta dla pasażera, pugilaresik damski, półbuciki męskie, pugilares męski wewnątrz gotówka; z dnia 14 b. m.: reglan damski pugilares męsk.

OTWARCIE NOWEGO BUDYNKU SZKOLNEGO.

Otwarcie nowego budynku szkolnego państwowej Szkoły Technicznej we Lwowie przy ul. Snopkowskiej l. 47. odbędzie się 20 października o godz. 11-ej. Jednocześnie odbędze się w dniach od 20 do 23 b. m. pokaz prac uczniów i zwiedzanie wszystkich pracowni szkolnych ruchu w godzinach od 10—15.

Ruch robotniczy

WYKŁAD NA DZIELNICY „GRODZKIE". W poniedziałek, 22 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Grodeckiej (ZZK.) odbędzie się wykład p. Włodzimierza Jampolskiego p. h.: „Polityka zagraniczna Polski". O liczny udział uprasza Zarząd.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Sobota 7.30 „12.000".
TEATR ROZMAITOŚCI: Sobota 7.30 „Cudze dziecko".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.